

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 227.

BYDGOSZCZ, środa dnia 2 października 1935 r.

Rok XXIX.

Przed doniosłymi wydarzeniami w polityce polskiej.

Szary człowiek o tem, co w Polsce być powinno.

Jeden z reemigrantów pisze nam:

Wróciwszy niedawno temu z zagranicy do kraju, z wielką uwagą śledzę rozwój stosunków w Polsce. Przysnąć się muszę, że to co widzę, napelnia mnie pewnym niepokojem. Wróciłem z kraju, w którym robi się wszystko według zgóry ustalonych planów i w którym całe społeczeństwo wciąga się do wytrwałej pracy nad dźwignięciem państwa. Prawda, stosuje się tam pewnego rodzaju przymus. Społeczeństwu nałożyło się poprostu wędziło i cugle są w silnej ręce. **Być może, że to się kiedyś pomści, bo ludzie przyzwyczajeni do ślepego posłuszeństwa i wypełniający zawsze tylko rozkazy, tracą z czasem umiejętność samodzielnego myślenia i zdolność inicjatywy.** Ale fakt pozostaje faktem, że narazie państwo, z którego wracam, dźwiga się i potężnieje.

Nie jestem zwolennikiem przymusu. Cenię bardzo wysoko **dobrze pojęte swobody obywatelskie.** Ale to nie znaczy, że należałoby tolerować takie rozproszkowanie sił, jakiego jesteśmy świadkami we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego.

Weźmy np. taką dziedzinę, jak **przygotowanie obywateli do obrony kraju poza służbą wojskową.** Mamy tu niezliczoną ilość zrzeseń, które rzekomo należą do P. W., ale w gruncie rzeczy razem wzięwszy, mało co robią. Mamy strzelców, mamy rezerwistów, mamy powstańców i wojaków o trzech orientacjach, mamy weteranów powstań narodowych, rozbitych na dwa obozy, oficerów i podoficerów rezerwy, legionistów, halerczyków, inwalidów wojennych itd. itd. **co daje w sumie — bardzo efektowny obraz — przy demonstacjach, upstrzonych sztandarami, ale państwu nie przynosi żadnej korzyści.**

Czyż nie należałoby tu przeprowadzić pewnej **komasacji** i całą rzecz ująć drogą wyrobienia odpowiedniego zrozumienia w szeregach b. wojskowych w jedną zwartą organizację, oczywiście apolityczną i ponadpartyjną, której zadaniem byłoby skuteczne przygotowanie obrony kraju? Czyż nie możnaby z wielkim pożytkiem dla kraju stworzyć, odrzucając szkodliwe rozproszkowanie, **jednej potężnej organizacji,** składającej się z trzech zasadniczych oddziałów: **1) członków w wieku przedpoborowym, 2) rezerwistów i 3) weteranów i inwalidów?** Taka organizacja umożliwiłaby sprężystsze kierownictwo, pozwoliłaby na lepsze wykorzystanie zbiorowego wysiłku finansowego dla przygotowania społeczeństwa do obrony kraju i utorałaby drogę celowemu wyzyskaniu zdolności oficerów i podoficerów rezerwy w przygotowaniu mas.

Co jest lepsze, czy dotychczasowe rozproszkowanie, czy też celowa komasacja ruchu, na ten temat chyba nawet dyskusji być nie może. **A jednak trwamy przy rozproszkowaniu sił,** jednak oficerowie i podoficerowie rezerwy stonią od mas, które w razie wojny mają kierować, jednak doświadczeni w bojach weterani powstań narodowych, halerczycy czy legionści, nie interesują się przygotowaniem młodocianych, chociaż młodzież w wieku przedpoborowym poprostu łaknie budujących wspomnień z walk o wolność.

To jest jeden odcinek. A teraz weźmy

Sejm i Senat zwołane na dzień 4 października

Ukraińcy domagają się wyodrębnienia Wschodniej Małopolski.

W łonie sanacji nastroje opozycyjne wzrastają. — Szukanie „opatrnościowego“ męża stanu. Wyraźny program gospodarczy rzeczą najważniejszą.

(Od własnego sprawozdawcy).

Warszawa, 1 października.

Powrócili do Warszawy minister spraw zagranicznych **Beck z Genewy** i minister spraw wewnętrznych **Kościałkowski** z krótkiego urlopu wypoczynkowego. Przyjechał też ze Spawy do stolicy **Pan Prezydent Rzeczypospolitej.** Premier Sławek przedłożył Panu Prezydentowi uchwalone na radzie ministrów dwa **dekrety o długach rolniczych i długach hipotecznych.** Zostały one podpisane natychmiast, gdyż w dniu 1 bm. przypadają terminy uiszczenia niektórych należności. Przedłożone też zostały Panu Prezydentowi **dekrety o zwołaniu Sejmu i Senatu.**

Sejm zwołano na piątek 4 bm. godzinę 10 na sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się i uchwalenia regulaminu.

Senat zbierze się w tym samym celu tegoż dnia o godzinie 4 po południu.

Ządania Ukraińców.

Premier Sławek ostatnio nie przerywał swej pracy i stolicy nie opuszczał.

Odbył on konferencję z przedstawicielami „Unda“ ukraińskiego, którzy przedłożyli mu następujące życzenia:

1. **Unifikacja terminologii.** Chodzi mianowicie o to, aby w sposób urzędowy ustalić nazwy: **Ukraińcy, ukraiński** — zamiast dotychczasowych: **Rusini, ruski.** Do tej sprawy Ukraińcy przywiązują ogromne znaczenie.

2. **Podział administracyjny, czyli utworzenie z całej Małopolski Wschodniej jednego województwa z siedzibą we Lwowie.**

3. **Depuszczenie Ukraińców do urzędów i szkół na obszarze całego państwa**

i zupełne zrównanie ich pod tym względem z Polakami.

4. **Pomoc finansowa dla spółdzielni ukraińskich.**

Jakie wyniki odnieśli przedstawiciele Unda z konferencji z premierem — nie wiadomo.

Premier Sławek nie dał im wiążącej odpowiedzi, zostawiając sprawę do załatwienia nowemu rządowi, bowiem, jak podaje prasa sanacyjna, p. Sławek rozpocznie w połowie bież. miesiąca urlop wypoczynkowy i nie będzie się ubiegał o pozostawienie go na dotychczasowym stanowisku szefa rządu.

Opozycja sanacyjna podnosi głowę.

Koła legionowe i część sanacji myślącej ogląda się bardzo za „opatrnościowym“ mężem stanu, któryby nadał sprężysty kierunek nowemu rządowi i zrobił porządek w obozie sanacyjnym. Tęsknocie tej daje wyraz sanacyjny „Kurjer

Poranny“, który bardzo surowo osądza ministrów pomajowych, pisząc:

„Rzeczypospolita miała już bodaj setki (!?) ministrów. Lecz udział większości z nich w kierowaniu narodem, losami państwa nie był większy od udziału ich szoferów i woźnych (?). Wielu z pośród nich „urzędowało“, lecz niewielki tylko procent zdobył rangę mężów stanu“.

Jednak nazwiska tego przyszedłego i upatrzzonego męża stanu „Kurjer Poranny“ nie wymienia. Zauważyć należy, że gen. Sosnkowski zażywa w chwili obecnej wielkiego miru wśród najszerzszych sfer nietylko wojskowych, ale i cywilów grupy rządzącej, mimo że pozostaje nadal w cieniu. Jednak autorytet jego, który jest bodaj największy po nazwisku wodza naczelnego, wzrasta z miesiąca na miesiąc. To też wielu jest takich, którzyby chcieli widzieć go na czele nowego rządu. Inni sięgają wyżej i jeszcze wyżej chcieliby go wysunąć.

Wytwarza się więc istna pogoń za autorytetem. Pamiętać należy, że jesteśmy po wyborach, które wykazały, że społeczeństwo nie pochwała dotychczasowych metod, z których nie jest zadowolony nawet sanacyjny redaktor i poseł Stpiczyński. Coraz bardziej w obozie sanacyjnym zaczynają rozumieć, że bez oparcia w społeczeństwie trudno rządzić. A i rezultat metod sanacyjnych też jest bardzo smutny.

Były premier Władysław Grabski w swej nowej książce p. t. „Idea Polski“ przypomina, że w najbliższym otoczeniu wodzów sanacyjnych „nie brak jednostek o słabej odporności moralnej“. Rozkrzewił się „oportunizm materialistyczny“. Ideologia uległa zwyrodnieniu. Obecna „ideologia“ jest nowym wyda-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Swieczka nie zgasała?



W niektórych miejscowościach w okręgu kłajpedzkim głosowanie do sejmiku krajowego odbywało się przy bardzo słabym oświetleniu, co umożliwiał — zdaniem fotografa niemieckiego — niejeden „cud“ nad urną. Mocno nam się wydaje, że tę fotografię robiono na obsta-lunek w którejś z wytwórni filmowych pod Berlinem...

drugi. **Odcinek, interesujący świat pracy.** I tu musimy zanotować **niezwykle rozproszkowanie sił.** Mamy setki zawodowych związków i związeków, które między sobą nie mają żadnego kontaktu, nie współdziałają i dlatego też nie mogą się oprzeć ofensywie kapitału zorganizowanego, który ze szkodą dla mas

pracujących i średniego stanu zdobywa coraz większy wpływ na kierunek rządów w państwie. Rozbicie w tej dziedzinie jest tak wielkie, że **trudno byłoby wyliczyć nazwy wszystkich związków.** Robotnicy i rzemieślnicy, żyjący z pracy najemnej, dzielą się na 5 wielkich i kilkadziesiąt mniejszych fachowych

związków i stowarzyszeń, kolejarze mają tych organizacji kilkanaście, pocztowcy zdaje się trzy, tak samo nauczyciele, urzędnicy skarbowi i administracyjni. Nawet kelnerzy i szoferzy musieli się rozbić na kilka odłamów. Rezultat jest taki, że **przeszło połowa świata pracy zrażona skłóceniem wogóle nie**

jest zorganizowana i, idąc luzem, osłabia siłę organizacji, osłabionych i tak już międzyzwiązkowym skłóceniem.

I znów pytam: Czyż świat pracy nie powinien sobie, nawet bez wszelkiego nacisku postawić pytania, dokąd go takie rozproszenie sił musi zaprowadzić? Czyż nie jest rzeczą oczywistą, że przy takim chaosie organizacyjnym świat pracy nigdy nie zdobędzie należnego mu wpływu na bieg spraw państwowych i układ stosunków społecznych?

A czyż byłoby tak trudno przeprowadzić reformę? Moim zdaniem nie. Potrzeba tylko odrobiny zrozumienia i dobrej woli.

Wszystkie istniejące organizacje zawodowe możnaby podzielić z punktu widzenia światopoglądów na dwie grupy, chrześcijańską i klasową (socialistyczną). Na początek należałoby stworzyć odpowiednio do wyznawanych zasad dwie centralne związków zawodowych:

1) Centralę chrześcijańskich związków zawodowych, która powinna zjednoczyć wszystkie związki, stojące na gruncie zasad chrześcijańskich i narodowych i 2) Centralę związków klasowych, skupiającą związki i zrzeszenia, stojące na gruncie walki klas. Obie centralne mogłyby się zwalczać ideowo. Ale, jeżeli chodzi o walkę z przewagą kapitału, mogłyby znaleźć wspólny język. Takie zjednoczenie ruchu zawodowego, dające organizacji światła pracy niezwykłą siłę dynamiczną i przebojową i skoncentrowałoby zasoby finansowe związków, umożliwiając przez to wypełnienie kolosalnych zadań kulturalnych i społecznych bez ingerencji państwa przez związki zawodowe we własnym zakresie.

Podobnie ma się rzecz z naszym rzemiosłem, które kartele przemysłowe kładą na obie łopatki. Rzemiosło ma swoje cechy, ma związki poszczególnych cechów, ma nawet dwie organizacje ogólnorzemieślnicze, wszystko to jednak nie jest skoordynowane w wysiłkach i ponosi na skutek tego klęskę po klęsce.

I tak możnaby wylczyć jeszcze wiele dziedzin naszego życia, zaniedbanych dla tego tylko, że "niema" odpowiedniej organizacji.

Niejeden powie, że wywody moje — to mrzonki idealisty. Być może, że tak jest teraz, ale tak zawsze nie będzie. Gdy przestaną odgrywać rolę niezdrowe ambicje jednostek, a poszczególne grupy społeczne odnajdą świadomość swych celów i siły, mrzonki przejdą w dziedzinę urzeczywistnienia. A wtedy wszyscy zadowolą się z tego, że się do tej koniecznej roboty zabierają tak późno.

Rzucam tę myśl, rzekomo dziś jeszcze nierealną, ażeby się społecznicy nad nią zastanowili. Nowa Konstytucja daje bardzo szerokie ramy pracy nie tylko dla państwa, ale i dla społeczeństwa. Od nas samych zależy, czy te ramy wypełnimy dobrowolną organizacją wszystkich dziedzin życia państwowego i społecznego, czy też brak naszej inicjatywy zastąpi niepożądany przymus.

Zastanówmy się nad tem, co lepsze. Społecznik.

Premier Sławek przyjął lotników polskich

kktórzy brali udział w zawodach o puchar Gordon Bennetta, w osobach kpt. Burzyńskiego, kpt. Janusza, kpt. Hynka, por. Wawszczaka i por. Pomaskiego. Lotnikom towarzyszył ptk. Filipowicz.

Uroczystości święta Maskalu.

Addis Abeba. (PAT.) Uroczystości święta Maskalu odbywały się wczoraj w dalszym ciągu przy pięknej, słonecznej pogodzie. Cudzoziemcy nie zostali dopuszczeni. Przy pałacu królewskim Goebbi odbyła się uczta 8.000 ludzi. Kapłani tańczyli pod odkrytym niebem, a jeźdźcy abisyńscy popisali się swą zręcznością.

Powszechna mobilizacja w Abisynji.

Genewa. (PAT.) Negus zawiadomił oficjalnie Ligę Narodów, iż wydał dekret o powszechnej mobilizacji.

Opozycja sanacyjna podnosi głowę.

(Ciąg dalszy).

niem Polski szlachecko-ziemiańskiej". Powstaje nowy „stan" uprzywilejowanych, ale z poza niego wylania się dawna szlachta, ziemianstwo. Doczekali się oni (ziemianie) chwili, której się spodziewali, że nastanie ona dla nich już w Polsce Beselerowskiej.

Od siebie musimy dodać, że ugrupowania konserwatywno-ziemiańskie i wielko-przemysłowe weszły do nowych izb ustawodawczych w niepomnień duzym procencie. I dziś już przed otwarciem sesji z racji dyskusji programowo-gospodarczej, rozpoczętej przez b. ministra Matuszewskiego stawiają swoje żądania. Wielka własność domaga się przedewszystkiem radykalnych ustaw oddłużeniowych dla wielkich majątków i tylko wtedy poprze program deflacyjny, gdy ich postulaty będą uwzględnione. Z drugiej strony „Lewjatan" będzie walczył z programem deflacyjnym, gdyż obawia się, że ugodzi on przedewszystkiem w kartele.

Mamy więc przed sobą rozpoczęcie prac nowego Sejmu i Senatu. Oczekujemy też zmiany rządu. Widzimy, jak po wyborach sanacja gwałtownie zaczęła się oglądać za osobą cieszącą się popularnością w narodzie, którąby przywróciła rządowi zaufanie społeczeństwa i przeprowadziła sanację — sanacji. Stoimy też w obliczu rozpoczynającej się walki

o program gospodarczy. Wprowadzone do izb ustawodawczych przez kierownictwo obozu sanacyjnego w dużej liczbie ziemianstwo i arystokracja, będzie się starała wraz z przedstawicielami wielkiego przemysłu oddziaływać w kierunku obrony swych samolubnych interesów. A znając ich wpływy, można się oba-

wiać, że prace programowo-gospodarcze pod wpływem ich działania mogą ulec dużemu wypaczeniu.

W najbliższym więc czasie czekają nas doniosłe wydarzenia polityczno-gospodarcze. Do „zmiany warty" czyli zmian personalnych w rządzie społeczeństwo nie przywiązuje wielkiej wagi. Oczekiwać będzie tylko czynów, realnych posunięć nowego rządu, od których uzależniać będzie swoje dalsze ustosunkowanie. (r)

Wy bestje polskie! My was nauczymy rozumu.

Morawska Ostrawa, 1. 10. (PAT) Dnia 28 bm. żandarmerja czeska aresztowała w Mostach koło Jablonkowa nauczyciela szkoły polskiej Alfonsa Brzuskę, przeprowadzając równocześnie w jego mieszkaniu rewizję, podczas której skonfiskowano dwa dzienniki polskie z opisem pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

W przeddzień aresztowania Brzuszka kierował posiedzeniem miejscowego kółka samokształceniowego Macierzy szkolnej i próbą śpiewu, przygotowywanego na pogrzeb jednej z członkiń kółka. Żandarmerja czeska przesłuchiwała w związku z tem wielu harcerzy i harcerzek polskich, członków kółka i absolwentów tej szkoły. W czasie przesłuchiwania żandarmi zachowywali się niezwykle bru-

talnie. Jeden z żandarmów, terroryzując dzieci i chcąc wydobyć obciążające polskiego nauczyciela zeznania, krzychał: „Wy bestje polskie! „My was nauczymy rozumu w Morawskiej Ostrawie!"

Czeski złodziej.

Morawska Ostrawa, 1. 10. (PAT) Sąd okręgowy w Morawskiej Ostrawie skazał kierownika filji ostrawskiej kasy oszczędności w Karwinie Ferdynanda Romanowskiego na 15 miesięcy więzienia za zdefraudowanie 111.000 koron. Romanowski znany był jako wybitny działacz czeski i kierowany przez niego kasa oszczędności była instrumentem gospodarczego ucisku Polaków.

Lada chwila przemówią armaty.

Po mobilizacji abisyńskiej niema nadziei na pokój.

Londyn, 1. 10. (PAT) Wiadomość z Addis Abeba o podpisaniu przez cesarza Abisynti dekretu mobilizacyjnego oraz informacje z Rzymu, że w odpowiedzi na mobilizację abisyńską wojska włoskie zmuszone będą posunąć się do strategicznych punktów w głębi kraju wywołała w Londynie silny niepokój.

Dalsze wiadomości z Addis Abeba głoszą, że włoskie siły wojenne, operujące w Assab, Ual-Ual i Asmarze rozpoczęły swoją akcję na pograniczu, co oceniane jest w Abisynji jako wstęp do nieprzyjacielskich kroków. Abisyński minister wojny ras Mullugeta odbywał ma w stolicy Abisynti ciągłe konferen-

cje ze swoim sztabem co do odparcia inwazji.

W kółkach brytyjskich zwracają uwagę na fakt, że wobec stwierdzenia przez Włochy w sobotnim urzędowym komunikacie cofnięcia wojsk abisyńskich o 30 km. w głąb kraju, każde wkroczenie Włoch w ten 30 km. pas zgóry określone być może jako inwazja.

W Londynie zarówno we Foreign Office jak i wśród czynników politycznych panują nastroje pasymizmu, i wyrażane jest przekonanie, że rozpoczęcia wojennych działań wojennych oczekiwać należy lada dzień.

gotowe są lojalnie stawić opór każdemu nieprzyjacielowi, zagrażającemu całości Abisynti.

Jeszcze jest mokro.

Rzym, 1. 10. (PAT) Według wiadomości nadeszłych z Asmara, warunki terenowe wciąż jeszcze nie pozwalają rozpocząć operacji wojennych. Przejście granicy włosko-abisyńskiej przez większe oddziały i tabory jest zupełnie niemożliwe z powodu błota, pokrywającego drogi oraz wylewu rzek i strumieni.

Defilada w Erytrei.

Rzym, 1. 10. (PAT) „Corriere dela Sera" donosi w korespondencji z Asmary, że z okazji święta maskala w Erytrei odbyła się w Asmarze wielka defilada wojskowa przed wysokim komisarzem generałem de Bono i ministrem Ciano. W defiladzie wzięły udział pułki aska-rów oraz tłumy miejscowej ludności. Po zakończeniu igrzysk wojennych, które odbyły się na wielkim polu ćwiczeń przy udziale włoskich samolotów generał de Bono wygłosił do wojska i ludności przemówienie wskazując na obowiązki obywateli wobec rządu włoskiego.

Znów 8000.

Rzym, 1. 10. (PAT) Wczoraj z Neapolu odplynęło 8000 żołnierzy. Odjeżdżające okręty zęgnął wiceminister wojny generał Baistrocchi. Z portu Toronto odpłynął wczoraj okręt „Saturnia", który zabrał oddziały, należące do t. zw. dywizji Gran Sasso.

Jak padają deszcze w Abisynji.

W czasie od maja do końca września padają deszcze w Abisynji stale dwa, trzy razy dziennie, przed południem, po południu oraz wieczorem. W tym czasie leją z niebios istne strugi deszczowej wody, przyczem stale towarzyszą grzmoty, błyskawice oraz często huragany. W dzień temperatura wynosi 70 stopni, nocą natomiast spada do 4 stopni.

Negus zapowiada walkę na śmierć i życie.

Paryż, 1. 10. (PAT) „Le Matin" zamieszcza wywiad z negusem, który m. in. oświadczył, że do ostatniej chwili ludzi się na pokojowe załatwienie konfliktu. Dzisiaj — powiedział negus — skoro tylko Abisyntja zostanie zaatakowana, będziemy bronili naszego terytorium aż do wyczerpania wszystkich zapasów ludzkich i materialnych.

Trudno określić — mówił dalej cesarz Abisyntji — jak długo wytrwamy w tej

walce, ale jest pewne, że bronąć będziemy naszej niepodległości do końca. Przedwczesnym jest zastanawiać się nad sprawą, czy w chwili, gdy Włochy będą usiłowały zająć Abisyntję bez wypowiedzenia jej otwartej wojny, Abisyntja pierwsza wystąpi z deklaracją wojny. Ma to znaczenie drugorzędne. Jedynie trzeba stwierdzić, że groźba wypowiedzenia wojny Abisyntji dokonała zjednoczenia wszystkich plemion, które dziś

Beck powrócił do Warszawy.

Warszawa, 1. 10. (PAT.) W poniedziałek rano przybył z Genewy do Warszawy minister spraw zagranicznych Beck z małżonką. Na dworcu witał go podsekretarz stanu w MSZ Szembek, min. Schaezel oraz kilku wyższych urzędników min. spraw zagranicznych.

Powrót min. Becka może być powitany przez opinię polską z bardzo mieszanymi uczuciami. Wiemy wszyscy, że nikt w całym bodaj świecie nie znajduje się w tak z przyrodzenia trudnej jak Polska sytuacji. Zgodzić się możemy na cokolwiek inne metody pracy na-

szej dyplomacji, ale nie możemy się zgodzić na całkowite milczenie i pozostawianie społeczeństwa ciemnego jak tabaka w rogu.

Dokąd żył marszałek Piłsudski, można było zostawić jemu całkowitą troskę wraz z zaufaniem, że to co uczyni, będzie dobre. Teraz jednak Piłsudskiego nie stało i nawet sanatorzy zgadzają się już z tem, że okres tajemniczości w naszej polityce musi zostać zniesiony przez żywy kontakt rządu ze społeczeństwem. Jesteśmy bardzo ciekawi, czy min. Beck przerwie swe milczenie! (red.)

List z Berlina.

WALKA Z BOLSZEWIZMEM czy bolszewickie metody?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, we wrześniu.

Biskup Treviru, ks. Bornewasser wystosował do przywódcy młodzieży niemieckiej, p. Baldur von Schirach, list z protestem przeciwko antykatolickim awanturam w Bad Kreuznach. Odpis tego listu przesłano również Hitlerowi. Oczywiście ani od przywódcy młodzieży niemieckiej ani od kanclerza nie nadeszła odpowiedź, a kopje listu, krążąca wśród wiernych skonfiskowano. Niemniej jednak sprawa ta odbiła się głośnym echem w Niemczech zarówno z powodu treści tego pisma księdza biskupa jak i osoby autora. Mgr. Bornewasser położył olbrzymie zasługi dla Niemiec; dość powiedzieć, że dzięki niemu — wygrano nie mniej ni więcej tylko plebiscyt w Saarze. Walka toczyła się o centrum, o glosy katolickie; Saarbrücken podlega diecezji trewirskiej. Biskup Bornewasser, mimo zastrzeżeń jakie miał przeciwko rządowi Hitlera — wezwał katolików w Saarze do głosowania przeciwko autonomistom. To przechyliło szalę. Jeżeli w listopadzie 1934 roku liczone się z możliwością klęski — to na początku stycznia zwycięstwo nie ulegało wątpliwości. Wszystkie pisma nazistowskiego „Deutsche Front“ w Saarbrücken prześlizgiły się w pochwałach, podnosząc ogromne zasługi i patrijotyzm biskupa Treviru.

Obecnie fakty te należą już do przeszłości. Pomiędzy prałatem, którego lojalności państwowej nikt kwestjonować nie może a władzami nazistowskimi wyrosła ściana lodu, powiększająca się zresztą bardzo szybko. Przyczyna — ta sama jak wszędzie — gdzie katolicyzm spotyka się z szukaniami, których nie można pomijać milczeniem. List biskupa Treviru, którego patrijotyzmowi sami hitlerowcy wystawiali najlepsze świadectwo — jest dowodem, jak bardzo zaostrzyli się w ostatnich czasach stosunki między nazizmem a Kościołem.

— „Przybyłem do Bad Kreuznach — pisze biskup — ażeby dokonać obrzędu bierzmowania. Grupy młodzieży katolickiej zebrały się w kościele św. Krzyża. Uroczystość byłaznaczona na godzinę 3 po południu. Świątynię wypełniał tłum wiernych. Zaczęły się właśnie śpiewy, kiedy posłyszeliśmy okrzy-

ki dochodzące z zewnątrz. Powód zamieszania wyjaśnił się wkrótce.

Na tę samą godzinę, o której miała się zacząć uroczystość — **znaczono wielką demonstrację propagandową młodzieży hitlerowskiej.** Oddziały „Hitlerjugend“ okrążyły umyślnie Kościół, wśród bicia w bębny i „śpiewów“ (używam wyrażenia bardzo eufemicznego).

dalsza demonstracja. W przedświątyni ustawili się t. zw. „chór recytujący“ (Sprechchor) złożony z 50 hitlerowców w oczach przerażonego ludu katolickiego — odgrywała się następująca scena: **chór hitlerowski starał się wrzaskami zagłuszyć głos dzwonów.** Zaczęto śpiewać obrzydliwą piosenkę o „handlarzach dewizami“. Kiedy ja sam,

Dziadek, ojciec i synowie idą na front.



Na wezwanie cesarza Abisynji całe rodziny stają pod bronią. Zdjęcie przedstawia pewną rodzinę z Harrar: dziadka, ojca i synów, którzy są w drodze do granicy południowej.

Potem, w chwili kiedy przystąpiłem do udzielania sakramentu bierzmowania — **pochód hitlerowski wszedł do kościoła.** Huk bębnowy i wrzask „śpiewów“ był tak wielki, że nie slysziałem nawet słów formuły liturgicznej powtarzanej przez 3.000 młodzieży. Odwołanie się do policji lokalnej było bezskuteczne. Skoro wreszcie prowokacyjny pochód hitlerowski wyszedł z kościoła — zaczęła się

ubraną w szaty kapłańskie, opuszczałem Kościół z procesją — demonstrujący chór przywitał mnie gwizdaniem. Poza tem. inna grupa młodzieży hitlerowskiej zaczęła na mój widok wznosić okrzyki, jak najbardziej obraźliwe. Krzyczano:

— **Oto biskup żydowski! Sutener bolszewicki! Precz z chrześcijanami! Przemytynicy dewiz!** i t. d.



Pod **OBRAZEM** Powieść.
MAREK ROMAŃSKI

110) (Ciąg dalszy).

Siedział przy niej i nie mógł pojąć dlaczego nie go do niej nie ciągnie, dlaczego krew nie krąży mu szybciej w żyłach, dlaczego nie znajduje w niej tego uroku, co poprzednio, dlaczego nie może odnaleźć w sobie tego entuzjazmu i zachwyty, jaki żywił dawniej dla Greta.

Równocześnie zaczęły mu rzuć się w oczy różne drobne szczegóły zewnętrzne. Szczegóły, które obudziły jego czujność. Od czasu do czasu wplatał w rozmowę krótkie, podstępne pytania, jakby ją chciał na czemś przylapać. Na czem? Sam nie wiedział.

Greta jednak zorjentowała się w jego taktyce. W taktyce zupełnie jeszcze podświadomej. Ale ona tego właśnie nie wiedziała, że działał podświadomie. Najgorsze było to, że nie mogła rozstrzygnąć w jakiej mierze ją podejrzewa. Odgadywała dobrze, że zaczyna ją prosto osaczać niewinnymi pytaniami, tem bardziej niebezpiecznymi, że były takie niewinne. Musiała być czujna i bacna na każde jego słowo. Gra szła o wielką stawkę.

Pytał ją o jakiś pierścionek. Pierścionek ofiarowany przez niego Grecie Nielsen w dniu, w którym wyjeżdżał do Kolumbji. Co zrobiłaś z nim Greto? Dlaczego go nie nosisz? Nie było rady. Musiała wyjaśnić, że zgubiła go w jakis niezrozumiały sposób, choć tłumaczenie to wydawało jej się zupełnie dziecinne. A za tem pytaniem poszły inne pytania. Czy pamięta jakiś szczegół z wakacyj wspólnie spędzonych? Czy może chce zapalić papierosa? Odpowiedziała, że nie pali. Jako? Przecież dawniej paliła. Nawet robił jej wyrzuty, że pali za dużo. Owszem. Paliła, lecz porzuciła ten zwyczaj.

Zdawało się jej, że w jakimś koszmarze wyobrazimieniu i wykoślawieniu przeżywa dziecinną bajkę o Czerwonym Kapturku. To były pytania tego samego typu. „Babciu, dlaczego masz takie duże oczy? Babciu, dlaczego masz takie ogromne usta? Babciu, dlaczego masz taki zmieniony głos?“ Tak pytał Czerwony Kapturek podstęp-

nego wilka, ale tu sytuacja była odmienna. Czerwonym Kapturkiem była ona, a pytania zadawał wilk. Sven Ahlberg był tym wilkiem, który miał ją pożreć.

Nerwy jej były napięte, jak struny. Miała wrażenie, że błąka się po ciemku w jakimś obcym pokoju, do którego ją wprowadzono. Naporóż spokojna, wiała się jak w matni. Coraz mniej miała nadziei. Coraz więcej miała pewności, jak się to skończy.

Zaproponowała mu, że zapozna go z Berlinem. Dzień był mroźny i słoneczny zarazem, czy nie zechciałby się z nią przejść. Wróć na obiad, gdy będzie już generał von Strelitz. Naturalnie wuj słyszał o nim i chciałby go poznać.

Zgodził się, by wyszli, lecz miała wrażenie, że w głosie jego kryje się szyderstwo. Udał się do centrum miasta, waleśali się po ulicach, wstąpili do jakiejś kawiarni i Greta ku swemu zadowoleniu mogła wreszcie odwrócić na teraz rozmowę od drażliwego i niebezpiecznego tematu, pokazując inżynierowi Ahlbergowi stolicę Niemiec. To też usta się jej nie zamykały i objaśniała go z całą gorliwością. Od czasu do czasu czuła jednak na sobie badawcze, inkwizytorskie spojrzenie łagodnych, lecz przebiegłych zarazem oczu Szweida i domyślała się, że człowiek ten obserwuje ją i że coraz to bardziej i silniej ugruntowują się jego podejrzania.

I tak było istotnie. Im dłużej i im więcej wczuwał się w Sven Ahlberg w zachowanie Greta Nielsen, tem więcej i tem uporczywiej jęły się budzić w nim przypuszczenia, które uważał za nieprawdopodobne i fantastyczne. A jednak!... A jednak!... — powtarzał sobie, patrząc na Gretę, coraz bardziej nie-

Skoro wróciłem do presbiterjum — pisze dalej biskup — widziałem z okna, jak oddział hitlerowców znącał się nad małym chłopczykiem, pod pretekstem, że ten nie odsłonił głowy przed swastyką. Bili oni to dziecko, włócząc je po bruku i kopiąc, w sposób tak brutalny, że patrząc, nie wierzyłem swym oczom. Mam 70 lat — i nigdy, nigdy jeszcze w życiu nie widziałem czegoś podobnego.

Niestety! Inni chłopcy katolicy jako też dziewczęta, które opuszczały Kościół — narażone były również na szykany i znęcanie się nad niemi! Tych dzikich napaści dokonywały oddziały „młodzieży hitlerowskiej“ (Hitlerjugend).

List ks. biskupa kończy się smutną konkluzją:

— **Tem co widziałem — jestem bardzo boleśnie dotknięty. Trwoga przejmuję mnie na myśl, co stanie się z naszą młodzieżą i jakie skutki pociągnie za sobą ten duch, w którym się ją wychowuje. Ci młodzi ludzie nie będą z pewnością stanowili kadr, któreby naprawdę mogły służyć dobru państwa“.**

Tak pisze biskup Treviru, którego patrijotyzmowi i poczuciu państwowości sami przywódcy hitlerizmu wystawiali najlepsze świadectwo. List ten nie potrzebuje komentarzy: niech nam będzie jednak wolno na jego marginesie zamieścić małą tylko uwagę. Bardzo dużo mówi się i pisze w Niemczech — jakoby hitlerizm miał przeciwstawiać się bolszewizmowi, jakoby miał równoważyć wpływy bolszewickie w Europie i t. d. Ale czytając list biskupa Treviru — trudno oprzeć się pytaniu:

— **Jakie właściwie różnice zachodzą między przesładowaniem religii w Moskwie — a temi metodami, które względem katolickich organizacji stosuje się w antybolszewickiej i hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy?**

Ir. B.

230 parowców odpłynęło do Erytrei i Somali.

Rzym. (PAT). Onegdaj 10.000 żołnierzy włoskich opuściło Neapol, udając się do Afryki Wschodniej. W godzinach rannych z portu wypłynął parowiec „Arabia“, a w południe parowiec „Belvedere“. Następnie odpłynął parowiec „Sauro“, a w godzinach popołudniowych parowce „Cesar“ z transportem 3.000 żołnierzy i „Lombardia“ z transportem 4.166 żołnierzy. Jutro odpłyną do Afryki Wschodniej cztery parowce z transportem wojsk.

Dotychczas odpłynęło z portów włoskich do Erytrei i Somali 230 parowców z wojskiem.

pewny, coraz bardziej pozostający w niezgodzie z samym sobą.

Skoro powrócili do willi w Charlottenburgu, zastali już generała von Strelitz, czekającego na nich z obiadem.

Sven Ahlberg jadał mało i rozmawiał z roztargnieniem. Ona, czy nie ona? To jedno pytanie świdrowało mu w mózgu nieustannie. Stawało się prosto bolesne. Było takie bezsensowne, głupie, obłąkane — a jednak miało swój sens. Sven Ahlberg wiedział o tem. A jeżeli nie ona? Ale w jaki sposób? Dlaczego? Któżby zamienił Gretę Nielsen na dobrze skopjowanego sobowótora? Kto i w jakim celu?

Patrzył i obserwował nieustannie dziewczynę. Chwilami była to dawna Greta, chwilami zupełnie inna kobieta. Czy zmienia się tak bardzo? Chyba nie! Była inna w tych drobnych szczegółach które tworzą typ człowieka, w tych szczegółach, które przez lata cale nie ulegają zmianie.

Ona, czy nie ona? Svenile Ahlbergu, jakże dziwaczne myśli krąży ci uporczywie pod czaszką!

Po czarnej kawie generał von Strelitz udał się do swego pokoju na zwykłą popołudniową drzemkę. Zostali znowu sami i przez chwilę siedzieli w milczeniu przy stole. W milczeniu — niby lwoje wrogów, obmyślających wojenne plany.

Greta Nielsen zdecydowała się szybko. Trzeba było odbyć tę rozmowę, niechże będzie już wreszcie po niej.

— Sven — rzekła. — Nie mieliśmy czasu dotąd pomówić o tem, o czem pisałem mi w swym liście. Może zrobimy to teraz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta dyktatorem w Luizianie.

Przyczyny morderstwa. — Sekretarka dyktatorką. — Panna Tharpe wybierze następcę dyktatora.

Morderstwo, popełnione na amerykańskim senatorze Huey Longu, dyktatorkę stanu Luizjana, odkryło obecnie tajemnicę całego szeregu mactw i nadużyć, popełnianych przez zamordowanego senatora. Wyjaśniło się przedewszystkiem to morderstwa. Morderca, doktor Weiss, chciał pomścić swego teścia, którego dyktator pozbawił zrzecznymi manewrami możliwości należenia do ciała wyborczego. Prócz tego Huey Long, chcąc sobie przysporzyć dochodów, zmusił towarzystwo naftowe Standard Oil Company do wysokich opłat. Towarzystwo naftowe zagroziło wówczas zamknięciem szyków. Urzędnicy i robotnicy kopalń zagrożeni utratą chleba, utworzyli organizację pod hasłem: „Pozbyć się Hueya Longa za wszelką cenę”. Doktor Weiss był lekarzem tej organizacji. Huey Long miał przesadne wyobrażenie o swojej władzy. Był za słaby, ażeby walczyć z bogami nafty.

Ale mimo śmierci wywierła on nadal przemożny wpływ w stanie Luizjana i będzie rządził w nim długo, chociażby nawet niewdzięczni jego pretorjanie chwycili władzę w swoje ręce lub ustąpili miejsca jego przeciwnikom. Bo Huey Long posiada jeszcze **potężnego swego zastępcę w osobie młodej kobiety**, która żelazną ręką rządzi całym stanem i trzyma w tej ręce wszystkie nici polityki.

Kobietą tą jest panna Alicja Lee Grosjean Tharpe, która została sekretarką Huey Longa w roku 1928. Zmarły senator nie mógł się obejść bez jej pomocy. Stosunek tych dwojga ludzi był czysto urzędowy i polegał na wspólnym dążeniu do władzy. Panna Tharpe posiadała to, czego brakowało zmarłemu senatorowi: większą kulturę i bardzo trzeźwy umysł. Long lubił szaleć, ulegał namiętnościom, był próżny i lekkomyślny. Panna Tharpe była zawsze realna, rozsądna, przewidująca i trzeźwa. Ona to zwracała mu uwagę na wszystkie niebezpieczeństwa nieporozumiałych wybrzyków, kształciła jego zmysł polityczny. Huey Long cenil jej zalety i nie miał przed nią żadnych tajemnic.

W roku 1931 panna Tharpe została „generalną kontrolerką wydatków i rachunków publicznych”. Ani jeden cent nie wychodził z kasy bez jej zgody, ona udzielała kasjerom swego zatwierdzenia na poczynione wydatki. — Long **każał uchwalić dla niej specjalny statut**, który włączono do organicznych ustaw stanu Luizjana. Jako dyktatorka finansowa miała więc panna Tharpe w swych rękach potężną władzę. A władza ta stała się jeszcze większa i groźniejsza, gdy senator Huey Long powierzył jej swoje „dokumenty”.

Jakie to były owe groźne „dokumenty” Huey Longa? Long posiadał w wszystkich gałęziach administracji państwowej swoich zaufanych ludzi. Ponieważ bał się ich i chciał ich trzymać stale w ryzach, zażądał od każdego z nich podpisania dwu pism, zanim oddał im powierzone odpowiedzialne stanowisko. Pierwsze pismo było prośbą o dymisję, drugie pismo zawierało przyznanie się podpisanego urzędnika do jakiegos zmyślnego lub rzeczywistego przekroczenia, które musiałoby pociągnąć za

sebe wydalenie i surową karę. Daty w tych obu pismach były wypuszczone. W ten sposób Long mógł każdej chwili pozbyć się urzędnika, który wypadł z jego łaski lub stał mu się niewygodny. Dziwić się należy, że ludzie oddawali się w ten sposób w ręce senatora, ale to jest fakt. W urzędach było mało miejsc, a kandydatów bardzo dużo, a senator wywierał szalony terror.

Wszystkie te „dokumenty” posiada panna Tharpe. Może ona posłać na „zie-

loną trawkę” wszystkich niewygodnych urzędników ze stanu Luizjana i napelnic nimi więzienia. Ale nie uczyni tego. Obserwuje ona z uśmiechem walkę, jaka się toczy dokola opróżnionego fotelu, bo wie, że **następcą dyktatora Longa będzie ten, którego ona wybierze**. Chyba, że wmiejsza się w to Waszyngton. Ale pretorjanie Huey Longa, ostrzeżeni już morderstwem, pilnują panny Tharpe i „dokumenty” znajdują się w bezpiecznym miejscu.

ALFA Cukry - Czekolada - Kakao

wszędzie do nabycia.

Reprez. W. Dankin, Bydgoszcz, Chodkiewicza nr. 14
Tel. 1551. (15565)

„To jest ten krzyż, na który przysięgałeś”. Groteskowe zajścia podczas ślubów.

Nakło. We wtorek w godzinach popołudniowych odbył się w kościele parafialnym ślub pewnych nowożeńców z okolicy. Krótko przed ślubem zjawila się w kościele jakaś kobieta z krzyżem w ręku. Kobieta dostała się do zakrystii. W czasie ślubu nieznamiona uklękła w głównej nawie, a po odejściu młodych państwa od ołtarza przystąpiła do młodego pana i pokazując mu krzyż, odezwała się: „To jest ten krzyż, na który przysięgałeś, że się ze mną ożenisz, a tyś co zrobił teraz?” Naturalnie że zajście to nie bardzo przyczyniło się do podniesienia nastroju „weselnego”.

Innego rodzaju zajście miało miejsce w pobliskiej Kcyni, gdzie w czasie przyjazdu młodej pary do kościoła, gwałtowny wiatr zerwał młodej pannie welon z wiankiem i uniósł go ze sobą. Młoda para, skosternowana, zatrzymała się przed kościołem, podczas, gdy goście zgromadzeni wraz z księdzem oczekiwali ich przybycia w kościele. Chcąc nie chcąc musieli się zdecydować wziąć ślub bez wianka i welonu. Na szczęście zanim rozpoczęła się ceremonia ślubu, nadbiegł woźnica powozu weselnego, któremu udało się te symbole niewinności panny młodej przychwycić.

Nauczyciel muzyki - oszustem matrymonialnym.

Od naiwnej panny wyludził 1.200 złotych gotówki.

Chojnice. (d) Policja chojnicka ujęła i osadziła w więzieniu 26-letniego nauczyciela muzyki, Franciszka Wisniewskiego, ostatnio zampry ul. Strzeleckiej. Aresztowanie nastąpiło w obecności poszkodowanej na Rynku w Starogardzie.

Aresztowany Wisniewski, przybywszy przed kilku miesiącami do Chojnic, trudnił się udzielaniem lekcji muzycznych. Z tego źródła widocznie nie czerpał takich zysków, które wystarczyłyby mu na utrzymanie; zabrał się więc do sposobu bardzo starego, lecz ciągle jeszcze rentownego — mianowicie do oszustwa matrymonialnego.

Przy ulicy Młyńskiej 23, w jednym pokoiku zamieszkuje panna Konstancja Ł., która trudni się prasowaniem bielizny. Nauczyciel muzyki należał do jej klienteli. Zupełnie niepotrzebnie panna Ł. opowiedziała mu o posiadanej gotówce. To bowiem przyczyniło się do tego, że nauczyciel muzyki zaczął starać się o względy

panny Konstancji. Powiedział jej, że jest kupcem i szuka panny w celach matrymonialnych. W Starogardzie otwiera z dniem 1. bm. interes.

Młodzi porozumieli się, nauczyciel oświadczył się pannie Ł., która na „początek” wręczyła narzeczonemu w gotówce 1.200 złotych.

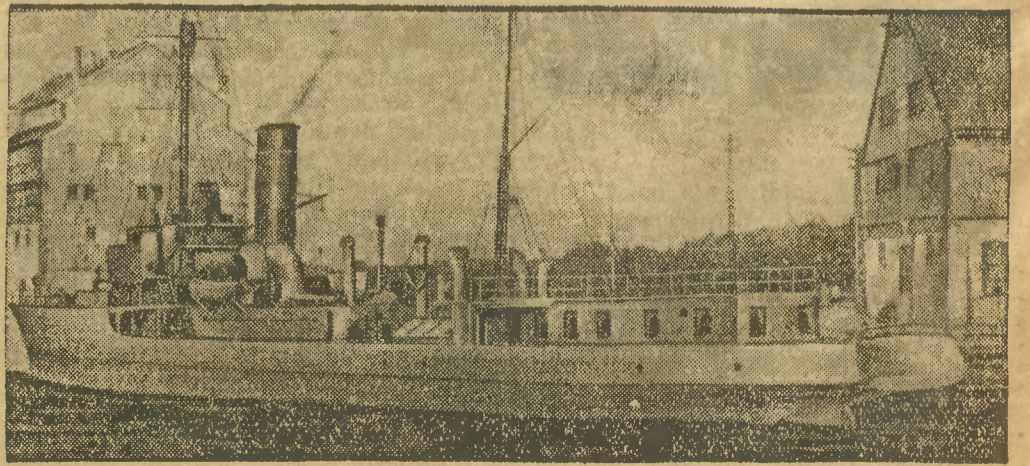
W kilka dni później panna Konstancja zjawila się w policji donosząc o oszustwie, którego padła ofiarą. W toku śledztwa zostało ustalone, że Wisniewski jest żonaty i żyje w separacji z żoną, że w Nakle posiada narzeczona, a za uzyskane od Ł. pieniądze kupił sobie elegancki płaszcz, kapelusz, biżuterję, kilka dni bawił się w Bydgoszczy i innych miastach. Kiedy gotówka się wyczerpała, napisał list do „narzeczonej”, by przyjechała do Starogardu i przywiozła jeszcze 200 złotych na zakup towaru. Panna Ł. do Starogardu wyjechała, lecz w towarzystwie policji, która dokonała aresztowania.

Sensacyjna sprawa egzekucyjna oparła się o Mussoliniego.

Warszawa. (Tel. wł.). Przed kilkoma laty przyjechała z Ameryki do Warszawy wdowa po bogacz amerykańskim, Polka z pochodzenia p. Irena Warden. W stolicy zaszynęła, jako szczerą fundatorka na rzecz instytucji naukowych i dobroczynnych. Jej sumptem powstała w Warszawie biblioteka dla kliniki ocznej uniwersytetu i laboratorja, co kosztowało około 400 tys. zł. Ona również miała pobudować kosztem 1 miliona 500 tys. zł wielki gmach dla klinik ocznych i neurologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Opracowanie odpowiednich planów powierzono architektowi Borawskiemu. W międzyczasie zaszły duże zmiany. Fundatorka wysłała zamąż za pierwszego sekretarza poselstwa włoskiego w Warszawie p. Cittadiniego i zapomniała zupełnie o swych planach na rzecz uniwersytetu. Jednak architekt nie uważał, że sprawa w ten sposób może być załatwiona i w stanowczy sposób domagał się od niej uregulowania honorarjum za wygotowanie planów budowy w sumie około 17 tys. zł. Sprawę tę p. Borawski wygrał, ale do dnia dzisiejszego nie może ścignąć swych należności, ponieważ obecnie i była p. Warden i jej majątek znajduje się pod immunitetem dyplomaty poselstwa obcego państwa, do którego komornik nie ma dostępu. Ponieważ małżonkowie mają niezadługo opuścić War-

szawę i architekt chce tę sprawę ostatecznie jakoś załatwić, wystosował on depeszę do Mussoliniego z prośbą, by jako najwyższy autorytet i czynnik moralny wpłynął na uchylenie nietykalności dyplomatycznej żony sekretarza ambasady. O ile uzyska on przychylną odpowiedź od Mussoliniego, wówczas będzie mógł posłać p. Cittadiniemu komornika. Nie prędej. (r)

Litewska „flota wojenna”.



Całą potęgę litewskiej floty wojennej stanowi ten stary gręt, przerobiony z dawnego niemieckiego polawiacza min „M 59”.

proszki
KOWALSKINA
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
19782 FABR. CHEM.-FARM. „AD. KOWALSKI” WARSZAWA

Krwawa bijatyka na ulicach Krakowa. 1 trup, 4 ciężko, kilkunastu lżej rannych.

W Krakowie na Zabłociu wynikła w niedzielę około godziny 12-tej bójka między hutnikami, zakończona śmiercią Bogu ducha winnego człowieka i ciężkim poranieniem czterech dalszych osób.

Poszło tu o kobietę. Zebrani przed lokalem Z. Z. Z. hutnicy, w którym się nie udało dostać do lokalu, gdzie odbywało się zebranie oddziału krakowskich pracowników huty szkła, zaczepili Michałinę P., która szła ze swoim narzeczonym Szczypczykiem. Gdy zaczepka o postawienie przez solenizantkę wódki nie odniosła skutku, zaczepili Szcz. który odciął się obraźliwie i „wycofał”. Po chwili sprowadził 8 „pomocników”, którzy rozpoczęli masakrę. Wynikiem jej była 1 śmiertelna ofiara, najzupełniej niewinna i 4 ciężko rannych. Lżej ranni zawczasu się wynieśli, by nie wejść w konflikt z policją.

Strajk na Śląsku odroczony. Międzyzwiązkowe komisje mają szukać kompromisu.

Katowice, 30. 9. (PAT) Odbył się tu kongres radców zalagowych kopalni i hut, na którym po przyjęciu sprawozdań i po dyskusji uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że ustępstwa przedstawicieli przemysłu w sprawie postulatów, wysuniętych przez kongres, są niewystarczające i nie mogą skłonić klasy robotniczej do zaniechania walki o całkowitą realizację wysuniętych żądań. Wobec jednak deklaracji przedstawicieli przemysłu, że pragną wspólnie z przedstawicielami robotników rozważyć w komisjach mieszanych możliwość skrócenia czasu pracy oraz wynaleźć środki dla uzdrowienia finansów spółek brackich i kas emerytalnych, kongres uchwala **odroczyć narazie walkę strajkową** i wyznaczyć dla komisji międzyzwiązkowej termin **1 listopada rb.**, po którym ma ona obowiązek ujawnić rezultat swoich prac.

Do czego doprowadza bieda.

Z Rogowa donoszą: Onegdaj nad wieczorem przybyło na pole rolnika Knechta w Rogówku 15 kobiet, które poczęły kraść ziemniaki w obecności pracowników. Na alarm pracujących, przybył właściciel pola, na widok którego kobiety wraz z dziećmi poczęły uciekać, zabierając jednak 12 ctr. ziemniaków. Dnia poprzedniego skradziono z pola około 15 ctr. ziemniaków i 40 głów kapusty.

Wszy wymierają.

Jeden z uczonych, który odbył długie podróże po Europie i Azji stwierdził, że coraz mniej wszy rodzi się. Jako powód podaje, że nie tyle postęp higieny wpływa na to, ile tajemnicza choroba, której ulegają wszy, podobnie, jak swego czasu pchły.

Drzewo śmiechu.

W Arabji rośnie roślina, której nasiona mają własność szczególną wywołania śmiechu. Roślina ta posiada kwiaty żółte i owoce podobne do naszej fasoli. Arabowie zbierają jej nasiona, suszą je i trą na proszek. Spożycie zaś niewielkiej dawki tego proszku wywołuje zaraz śmiech, trwający nieraz całą godzinę.

JASNO I ZWIĘZŁE.

W pewnej wsi ukazało się na budynku urzędu gminnego następujące ogłoszenie:
„Ten, który sprawcę, który pał, który na moście, który na drodze, która do Dziadolin prowadzi stał, wyrwał, wskaże, otrzyma nagrodę 2 zł”.

Testament Tadeusza Kościuszki.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znaleziono testament Tadeusza Kościuszki z 1798 r. o murzynach, znany dotychczas tylko ogólnie. Przypisujemy go w dosłownym przekładzie: „Ja, Tadeusz Kościuszko, w przeddzień mego wyjazdu z Ameryki, niniejszem oświadczam, że jeżeli nie zrobię żadne-

go innego testamentarnego rozporządzenia moją własnością w Stanach Zjednoczonych, upoważniam niniejszem mego przyjaciela, **Thomasa Jeffersona** (późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych) do **uzycia całego tego majątku na wykupienie murzynów** z pomiędzy swoich własnych, czy jakichkolwiek innych, na **wykształcenie ich w rzemiosłach** lub w inny sposób i na **przystosowanie ich do nowych warunków na zasadach moralności**, które mogłyby uczynić z nich **dobrych sąsiadów, dobrych ojców i matki, mężów lub żony,**

Zdrowe zęby do końca życia

to zęby pielęgnowane PULSA środkami do zębów.

18177

i nauczanie ich obowiązku obrony swej wolności i kraju oraz porządku społecznego i tego wszystkiego, co może uczynić ich szczęśliwymi i pożytecznymi i czynię rzeszonego Thomasa Jeffersona wykonawcą mojej woli".
Powyższe słowa pasują naszego bohatera dwóch światów na **patrona i oswobodziciela ras kolorowych** w Ameryce.

GDYNIA.

Pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej.

W sobotę po południu odbył się pogrzeb zabitych w katastrofie przy zakładaniu kabla pocztowego robotników sp. Szlagowskiego i sp. Biłgusa. Wśród bardzo licznych kolegów i znajomych ofiar zauważaliśmy ponadto p. naczelnika Frydrychowicza, p. kierownika Rodnickiego i p. kierownika Szlagowskiego.

Nie można pominąć milczeniem szlachetnego samorządnego odruchu pracowników fizycznych i umysłowych, poczty w Gdyni, którzy przeprowadzili między sobą składkę, w rezultacie czego robotnicy pocztowi złożyli do dyspozycji żony i 9 cioro dzieci sp. Biłgusa i matki sp. Szlagowskiego około 130 zł, a pracownicy umysłowi około 200 zł. Dziwnem wydaje nam się jednak stanowisko zarządu poczty, który nie znalazł dla nieszczęśliwych nawet najmniejszej sumy.

Chirurg
Dr. Adam Unieszowski
starszy ordynator Szpitala Morskiego
powrócił
i ordynuje od 4 do 6 po południu.
Gdynia, ulica Świętojańska 53
telefon 18-86. (18017)

Gdynia.
Rumja — Zagórze. Tanie parcele budowlane w centrum nowej dzielnicy podmiejskiej. Plany, zatwierdzone przez Komisariat Rządu wysyła: Towarzystwo Terenowe, Gdynia, Starowiejska 58. (17863)

Ogłoszenia

przyjmuje
Administracja
Starowiejska nr. 19
telefon 14-63.

Kawiarnia „Europa“
GDYNIA, ul. 10-go Lutego 7. Telefon 27-30.
Od 1 października br. odziedzenie od godz. 17-tej **FIVE O'CLOCK FAMILIJNY** urozmaicony występami pierwszymi artystycznymi 10 NUMERÓW ATRAKCYJNYCH. Nowa orkiestra pod batutą kapelm. Fr. Rogozińskiego. Lokal otwarty do rana. (18182)

Przeszło 24 miliony złotych w ciągu czterech miesięcy

uzyskają szczęśliwi posiadacze losów 34. Loterii Państwowej, której obecny poprawiony i ulepszony plan gry można śmiało nazwać sensacyjnym!!

Główna wygrana wynosi 1,000.000 złotych.

Wszyscy, którzy pragną zapewnić sobie maksimum szans wygrania, kupują losy I. klasy w największej i najszcześniejszej kolekturze kraju

NADZIEJA

LWÓW, ULICA LEGJONÓW 11
gdzie w każdej klasie padają wielkie wygrane.

CENY LOSÓW: ćwiartka zł. 10.— poł. zł. 20.— cały zł. 40.—
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą, konto P.K.O. 500.070.

CIĄNIENIE I. KLASY JUŻ DNIA 18 PAŹDZIERNIKA BR.

Jak rozwija się Gdynia?

Wiele mówi i pisze się obecnie o warszawskiej wystawie drogowej, która dzięki swojej oryginalności sściąga z całej Polski rzeszę turystów.

Wśród wielu stoisk stanowczo wyróżnia się stoisko Zarządu Miejskiego w Gdyni, dzięki licznym pięknym i artystycznym poprostu tablicom graficznym statystycznym, wykazującym wysiłki naszego Zarządu Miejskiego w kierunku jak najracjonalniejszego obsłużenia komunikacyjnego miasta. Tablice w stoisku wykazują przedewszystkiem tempo odnośnych prac.

Specjalnie zainteresowanie budzą tablice, ilustrujące, ile metrów bieżących ulic przypada na 1 mieszkańca Gdyni. Cyfrowo zagadnienie to przedstawia się następująco: 1931 — 40, 1932 — 70, 1933 — 60, 1934 — 70, 1935 — 80.

Warto również zainteresować się bliżej zestawieniem, stwierdzającym, ile metrów kwadratowych jezdni przypada na 1 mieszkańca Gdyni, a jak ta sprawa wygląda w innych miastach Polski. Otóż Gdynia 5,5, Poznań 5,7, Katowice 5,6, Lwów 5, Warszawa 3, Wilno 4.

Nadzwyczaj interesująco przedstawia się również sprawa budowy ulic, których w latach 1929—1934 zbudowano ogółem 34 km na ogólną sumę 12,5 milionów złotych.

Powyższe dane najlepiej ilustrują nam rzeczywiste wysiłki Zarządu Miejskiego w kierunku podniesienia naszego miasta do rzędu najwzrorowszych miast Polski.

Z GDAŃSKA.

Członkowie polskich związków zawodowych uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której wobec zwyżki cen, sięgającej 75% w stosunku do cen kwietniowych, proszą Dyrekcję Kolei Państwowych w Toruniu oraz Radę Portu w Gdań-

sku o natychmiastową pomoc, gdyż ciężar drożyzny staje się w Gdańsku wprost nie do zniesienia.

Zjazd katolików. W niedzielę odbył się w Gdańsku zjazd katolików gdańskich przy tak licznych udziałach, że w największej sali gdańskiej (hali targów) musiano odbyć dwa zebrania. Jako mówca wystąpił m. in. ks. prałat prof. dr. Sawicki z Pelplina.

Z KRAJU.

Włocławek buduje wodociągi. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził projekt budowy sieci wodociągowej w Włocławku. Zarząd Miejski w Włocławku ma w najbliższym czasie przystąpić do budowy.

Zawalił się dom. Na przedmieściu Stare Rokicie pod Łodzią wydarzyła się katastrofa budowlana. Gdy właścicielka nowobudującego się domu Kazimiera Majewska wrz z cieżką i murarzem przystąpiła do wykończenia wnętrza, wzniesiony już pod dach parterowy budynek nagle zawalił się, przy czym zostały przygniecione znajdujące się wewnątrz trzy osoby.

Ks. dr. Stanisław Wiśniewski, kanonik honorowy kapituły wiślickiej mianowany został kanonikiem gremjalnym tej kapituły. Równocześnie kanonikiem honorowym wiślickim mianowany został ks. Eugeniusz Wojtaszewski.

Zbrodnia w bóżnicy. We Lwowie w żydowskim domu modlitwy przy ulicy Żółkiewskiej do przebijającego w przedsonku, przybranego w strój rytualny szofera Salomona Singera, podszedł niejaki Salomon Frucht i wydobywszy z kieszeni nóż szwajcarski, błyskawicznym ruchem 3-krotnie poderżnął Singerowi gardło.



Biegnijmy

aby jeszcze na czas zamówić „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc październik w najbliższym kiosku lub wprost w Administracji, Gdynia, ul. Starowiejska nr. 19, telefon 14-60.

Dlaczego spadek połowów przybrzeżnych w sierpniu?

Według danych Morskiego Urzędu Rybackiego połowy przybrzeżne w sierpniu dały ogółem 168.820 kg ryb morskich, o wartości 100.927 złotych. Spadek względem odpowiedniego miesiąca ubiegłego roku jest **bardzo znaczny**, gdyż sierpień dał 284.920 kg ryb morskich.

Spadek tegoroczny obejmuje w pierwszym rzędzie flondry - stornie (mniej o 100 tys. kg) i dorsze (mniej o 62 tys. kg), poza tem w mniejszym stopniu dotyczy innych gatunków flonder, węgorzy i kwapów. Jak widać, spadek objął jak główne ryby sezonu (plastugi), tak i ryby całorocznego połowu — dorsze, wreszcie węgorze, którego sezon dopiero się rozpoczyna. Można więc przypuszczać, że podobnie, jak miesiące tegoroczne, poprzedzające sierpień, były deficytowe, również następujące po sierpniu miesiące nie przyniosą narazie znacznej poprawy.

Przyjmując jako pierwszą przyczynę warunki fizyczne wód przybrzeżnych tego roku i **osobliwość rozmieszczenia i życia rybołostu bałtyckiego** tego lata, jako dwie dalsze przyczyny wymienimy pewne przeszerdzenie zasobów rybnych na wodach przybrzeżnych i **nikły popyt na ryby**, wywołujący zniżkę cen na ryby morskie, które są niewystarczającym bodźcem dla prowadzenia połowów wtedy, gdy ryb jest mało, jak to ma miejsce tego lata.

Motoryzacja naszej fotyli rybackiej, przeprowadzona już niemal całkowicie, przy jednoczesnym zwiększeniu wielkości statków używanych do połowów oraz przy zastosowaniu narzędzi masowego połowu zwiększyła znacznie własne koszty łowiczych, co się odbija w okresach małych połowów. **Nadzieja** na to, że brzegi głębi gdańskiej dadzą możność pomyślnych połowów wśkień, tego lata zawiodła całkowicie. Przyszłość pokaże, czy zniknięcie flonder i dorszy z naszych wód o tej porze roku tłumaczy się tylko przemijającą niepomyślnymi warunkami, czy też pod wpływem wahania się wód krzywej sierpniowych połowów na szereg lat, mamy jeszcze do zaznaczenia początki zani-

ku silnie odławianych gatunków ryb, a przede-wszystkiem plastug.

Połowy sprzedano: wędzarniom na wybrzeżu 22.640 kg o wartości 24.750 zł, na rynku miejsowym 95.080 kg — 55.049 zł, do Gdańska 51.100 kg — 21.128 zł.

Surowy wyrok na bandytów z Tucholi.

Sąd okręgowy skazał ich na 14 lat więzienia.

Chojnice. (d) Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego odpowiadali za napady rabunkowe, 30-letni Franciszek Krause, robotnik, kilkakrotnie karany za kradzieże i 30-letni robotnik Konstanty Zaremba, pochodzący z Łucka, ostatnio zamieszkały w Kloni, powiat tucholski, również karany kilkakrotnie za kradzieże. Ponadto odpowiadali za współudział w napadach, 23-letni Walter Pobanc, zam. w Pustelni, powiat tucholski i 51-letni Jan Suchowski, rolnik zam. w Starej Hucie, powiat tucholski. Za paserstwo odpowiadali: Żabiński Teodor (Stara Huta), Kwosowa Katryzna (Lniarno, powiat Świecie), Kochańska Franciszka (Lipinki, powiat Świecie), Lechutowa Marta (Jędrzejowo, powiat Świecie), Spsychalski Konrad (Ostrowo, powiat Tuchola) i Pobanc Hulda (Pustelnia, powiat Tuchola).

Oskarżeni Krause, Zaremba i Krohn (popełnił samobójstwo w okolicy Wierzchucina po ucieczce z pod eskorty policji) byli postrachem dla ludności wiejskiej. Z bronią w rękę napadali na zagrody, rabując, co im do rąk wpadło. Oczywiście w pierwszym rzędzie gotówkę. I tak w nocy z 26 lutego br. napadli na zagrodę rolnika Pawła Brilla w Sławęcinie. Strzałami z rewolwerów zbudzili domowników,

steroryzowali ich i następnie dokonali rabunku. Łupem ich padło zaledwie kilka złotych oraz inne przedmioty mniej wartościowe.

W Małej Cerkwicy w nocy na 2 marca br. napadli na zagrodę rolnika Wojciecha Krausego, o którym oskarżony Krause wiedział, że posiada on gotówkę. Wieczorem weszli do mieszkania Krausego, którego prosili o nocleg. Krause odmówił noclegu, wypędzając ich z zagrody. Wtedy rozpoczęli tłuc szyby w oknach i strzelać do mieszkania. W obliczu śmierci starszokowie wydali bandytom 350 zł. Za odmowę udzielenia noclegu strasznie się zemścili. Potrzaskali całe urządzenie domowe, obrazy, zegary, szafy, dosłownie wszystko. Ponadto zrabowali książeczki oszczędnościową na 1700 zł, garderobę, obuwie, biżuterję etc. Zabrali nawet paczki, masło i kilka butelek wina.

Nad napadniętymi czuwała widocznie Opatrzność Boska. Bandyci bowiem oddali kilka strzałów, które nikogo z domowników nie trafiły. Zuchwałości bandytów postawiła na nogi policję śledzącą w Chojnicach, której też udało się wszystkich bandytów i paserów osadzić w więzieniu. Transportowany na rozprawę sądową do Świecia, Artur Krohn, zbiegł z pod eskorty, wyskakując z pędzącego pociągu. Przez kilka

dni tułał się w okolicy Wierzchucina, aż zupełnie wycieńczony z głodu, rzucił się w głębie jeziora, ponosząc śmierć. Podczas sekcji zwłok znaleziono w jego żołądku kilka jagód. Głód pchnął go w objęcia śmierci.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni okazali skruche, przynajmniej do winy. Główni oskarżeni Krause i Zaremba, starali się obwinąć nieżyjącego ich towarzysza, Krohna. Tłumaczyli się, że do napadów popchnęła ich niedza. Będąc bez pracy i środków do życia, zdecydowali się napadać na zamożnych gospodarzy i rabować gotówkę. Tłumaczenie się oskarżonych jest o tyle nieprawdziwe, gdyż śledztwo wykazało, że głównie chodziło im o gotówkę i przedmioty wartościowe. To wskazywałoby że oskarżeni nie rabowali z nędzy. Podkreślał to jako okoliczności obciążające oskarżonych p. prokurator Wandtke, domagając się surowego wymiaru kary. Z nędzy kradnie się żywność, tymczasem oskarżeni zorganizowali bandę zbrojną.

Po dwudniowej rozprawie zapadł wyrok, skazujący oskarżonych Krausego i Zarembe na karę więzienia po 10 lat, jako karę łączną 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Dalsi osk. skazani zostali: Walter Pobanc na 6 miesięcy więzienia, Suchowski Jan 7 miesięcy i 40 zł grzywny, Żabiński i Kwosowa po pół roku i 20 zł grzywny, Kochańska, Lechutowa i Spsychalski po 3 miesiące więzienia i Hulda Pobanc na 6 miesięcy więzienia. Skazanym za paserstwo sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

Aura jesienna w październiku, urozmaicona ciepłem i zimnem.

Okres dziesięciodniowy od 1—10 października przyniesie na obszarach Polski pogodę naogół słoneczną o miejscowym mglistem lub zmiennie zachmurzonym niebie z przelotnym opadem. Ogólny wzrost zachmurzenia pod wpływem nadciągających depresji, zajmujących zwłaszcza północne i zachodnie części Polski, nastąpi około 1, 4 i 8 października. Dniem ocieplenia, szczególnie w okresie początkowym, poczem spadkiem temperatury do lokalnych przymrozków włącznie. Wietrznie w pierwszych i ostatnich dniach wspomnianego okresu.

Dziesiątka dni od 11—20 października na początku zapowiada się dość pogodnie, poczem znaczący wzrost zachmurzenia wraz z opadami, postępujący od zachodu kraju. Po przejściu nad Polską obszarów niżowych, nastaną znowu rozpozgodzenia i ogólny spadek temperatury z możliwością silniejszych przymrozków nocnych w drugiej połowie tego okresu. W dniach od 15 do 20 października będzie pogoda niestała, ze skłonnością do szybkich zmian oraz większego zachmurzenia i opadów w północnych częściach Polski. W tej dziesiątce dni przejdą okolicami burze jesienne. W dniach od 21—31 października będzie przeważnie pochmurno lub mglisto z dłuższymi przejściami w pierwszych i ostatnich dniach okresu. Większa skłonność do opadów przy chwilami porwistych wiatrach i burzach miejscowych wystąpi około 21, w dniach od 24—28 i około 30 października. Naogół chłodno, jednak większe wahania i nierównomierny rozkład temperatur zaznacza się w połowie bieżącej dziesiątki dni.

KRYTYCZNE NASTROJE W KOSMOSIE, udzielające się również naszej planecie ziemskiej, panują głównie w dniach 3, od

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„UROJONY ŚWIAT” w „APOLLO”.
Claudette Colbert, Charles Boyer.

Ostatnia premiera w kinie „Apollo” analizuje życie pięciu osób w „urojonym świecie”, życie lekarzy w domu zdrowia. Gdy się śledzi życie tych ludzi, odnosi się wrażenie, że niema wielkiej różnicy między chorymi umysłowo i zdrowymi. Chorzy ulegają pewnym urojeniom, a zdrowi stwarzają sobie samy świat urojeń, z których przy pewnej dozie dobrej a silnej woli można się wyleczyć. Widzimy więc lekarza, pretendującego na stanowisko naczelne, kobietę lekarza-psychjatrę, zdolną, lecz chwiejną w swych postanowieniach i wiele innych typów dziwnych, a jednak ciekawych. Zadróżka, intrygi w zakulisowym życiu szpitala przez pewien okres odgrywają największą rolę. Wreszcie po większych wstrząsach kończy się wszystko dobrze. Temat filmu dość śmiały, ciekawy zwłaszcza dla lekarzy i dla tych wszystkich, którzy nie umieją panować nad swymi nerwami. Lekarza-psychjatrę gra Claudette Colbert. Nowa kreacja tej artystki jest świetna, zresztą jak wszystkie inne. Charles Boyer, znany nam z „Romansów cygańskich”, zagrał naczelnego lekarza z pełnym zrozumieniem charakteru. Drugoplanowe role były również dobre. Reżyseria tego niezwykle oryginalnego filmu wypadła nadszpejowanie logicznie i pomyslowo. Filmu, ujmującego życie szpitala dla umysłowo chorych, dawno już nie widzieliśmy i dlatego jest on tem ciekawszy, szczególnie dla szukających w kinach silnych wrażeń.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 2 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYŃ. 6.30: Audycja poranna. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: „Modne roboty na drutach” (pogadanka). 12.30: Orkiestra kameralna Sylwestra Czosnowskiego. 15.30: Muzyka lekka. 16.00: Zagadki muzyczne. 16.20: Sonata skrzypcowa A-dur C. Francka. 17.00: „Dyskutujemy”. 17.20: Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 17.50: „Świat się śmieje”. 18.00: Pieśni hiszpańskie. 18.45: Muzyka lekka. 19.00: „Poznajmy przepisy finansowo-rolne”. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.50: Reportaż aktualny. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: V-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.50: Pogadanka z cyklu „Zdobycze medycyny”. 22.00: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6.30: Tr. z Warszawy. 7.50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55: Pare informacyj. 8.00: Tr. z Warszawy. 8.10: Przerwa. 11.57: Tr. z Warszawy, Krakowa i Wilna. 13.30: Lekka muzyka orkiestrowa (płyty). 14.30: Przerwa. 15.15: Przegląd giełdowy. 15.25: Tr. z Warszawy. 15.30: Muzyka popularna (płyty). 15.00: Tr. ze Lwowa, Krakowa, Warszawy i Wilna. 18.30: Skrzynka techniczna. 18.40: Życie kultur., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45: Arje i pieśni włoskie w wyk. J. Schmidta (płyty). 19.00: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.09: Chwilka morisko-pomorska. 19.10: Zapowiedź programu na dzień następnny. 19.20: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40: Tr. z Warszawy. 23.05: Muzyka taneczna (płyty).

7—12, 16, 21, od 23—27 i 31 października. W drugim tygodniu miesiąca działa zle napięcie pomiędzy krwawym Marsem i wiklającym Neptunem, wzniecających atmosferę nowego niepokoju i zbrodniczości, oraz sprowadzających katastrofy wszelkiego rodzaju.

W ostatnim zaś tygodniu października pod wpływem napięć Uranusowych grożą niektórym okolicom świata niespodziewane wydarzenia o charakterze wybuchowym. W obu wymienionych okresach zapanuje ożywienie polityczne na arenie świata. Jednocześnie wzrasta niebezpieczeństwo katastrof żywiołowych, jak orkany, powodzie, trzęsienie ziemi i t. d. W październiku jest również zagrożonych kilku władców i wybitnych osobistości świata.

WSKAZÓWKI DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Jesiennym zasiewom sprzyjają pierwsze połowa miesiąca i ostatnie dni października, zwłaszcza nadające się następujące dni: 2—4, 11—14, 30 i 31 października. Rolę uprawia się najkorzystniej w dniach 1, 5—10, 13, 14, 17—19 oraz 28 i 29 października. Zbiory jesiennych owoców uskutecznić w drugiej połowie miesiąca. Jabłonie sadzić: 2, 4, 30 i 31, inne drzewa: 5 i 6 października.

Fr. A. Prengel.

Zapisz się do Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych!!

Zakonnicy-harcerze w obozie morskim.

W tych dniach powrócili do Potulic z własnego obozu morskiego w Dębkach klerycy Seminarjum Zagranicznego. Była to pierwsza próba stałego obozu morskiego celem przygotowania kapelanów harcerskich dla polskich drużyn na wychodźstwie. Cały czas mieszkali potulicy seminarzyści w wielkim namiocie wojskowym, użyczonym im bezinteresownie przez p. prof. Wrzoska z Poznania, wielkiego entuzjastę i opiekuna Dębek.

Codienne kąpiele, sport i gry w zdrowej atmosferze morskiej hartowały ciało i ducha. Pobyt nad morzem przyczytnił się równocześnie do większego ukochania polskiego morza, o którym młodzi misjonarze wieść radosną poniosą na wszystkie lądy świata. Wszelkie ćwiczenia zakonne odbywały się w nowo wybudowanej kaplicy Księży Zmartwychwstańców.

WSZYSTKO WIEMY, ZNAMY,
JEŚLI RADJO MAMY!

34-ta Loteria Państwowa daje nowe korzystne zmiany w planie gry i ogromnie powiększa szanse zdobycia bogactwa.

Niebuwała inowacja!

Bezplatna gra Wielkanocna!

A więc pamiętaj, nie zwlekaj i jeszcze dziś kup los w najszcześniejszej kolekturze

„UŚMIECH FORTUNY” Bydgoszcz, Pomorska 1
Toruń, Żeglarska 31

gdyż tam czeka Cię wielka wygrana. 18226

Cena $\frac{1}{4}$ losu tylko 10 zł. — Ciągnięcie już 18-go października br.
Pamiętaj, że grając w kolekturze „Uśmiech Fortuny” wygrasz napewno tak, jak wygrało już tysiące naszych stałych graczy

Jubileuszowy zjazd Wielkopolskiego i Pomorskiego Tow. Rybackiego.

Doniosłe uchwały, mające na celu podniesienie kultury rybackiej w Polsce.

(ak). W ub. sobotę obchodziliśmy bardzo uroczyste swój 15-letni jubileusz istnienia Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie, mające stałą swą siedzibę w Bydgoszczy. Towarzystwo to wielkie ma zasługi dokola podniesienia kultury rybackiej w całej Polsce a członkowie zarządu tego towarzystwa z pp. prezesem **Leonardem Drezkowskim**, sekretarzem **St. Agacińskim** i skarbnikiem **W. Urbanowskim** na czele dużo poświęcają pracy bezinteresownej dla dobra polskiego rybacka.

Zjazd jubileuszowy rozpoczął się uroczystością mszą św. w kościele farnym, poczem udano się do pięknie udekorowanej wielkiej sali wykładowej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego

przy Placu Weyssenhoffa, gdzie odbyło się zebranie jubileuszowe, połączone z dorocznym walnym zebraniem. Zjazd zagaił Prezes p. Drezkowski, witając serdecznie przybyłych delegatów i członków. M. in. przybyli na zjazd: kierownik oddziału rolnictwa p. Łoskowski — delegat Min. Rolnictwa i Reform Rolnych oraz wojewody poznańskiego; naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Cecenowski — delegat wojewody pomorskiego; dyrektor inż. Serezyk — delegat Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu; radca Błażewski Józef — delegat Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu; inż. Wysześlawcew Aleksander — delegat Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu; kpt. Wojciechowski w zastępstwie starosty; radca Janicki; inż. Gabanski — delegat Pracowni Rybackiej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy; inż. Gieraltowski — delegat Związku Organizacji Rybackich Rzplitej Polskiej w Warszawie; inż. Kapić — delegat Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu i inż. Sakowicz, Leonard — delegat Inspektoratu Rybackiego Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu.

Następnie prezes Drezkowski przedstawił krótki zarys działalności towarzystwa za miniony okres piętnastolecia, który uzupełnił sekretarz p. Agaciński. Towarzystwo liczy obecnie 254 członków. Prace szły głównie w kierunku zarybnienia wód, podniesienia kultury rybackiej i obrony interesów rybackich. Urządzono 7 kursów rybackich w różnych miejscowościach, przy czym przeszło sto rybaków osiągnęło tytuł mistrza rybackiego. Założono ponadto pięć kółek rybackich.

Po złożeniu życzeń przez przedstawicieli władz, p. Urbanowski odczytał telegramy hołdownicze, wysłane do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wojewody pomorskiego, poznańskiego, ministra reform rolnych i prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej z podziękowaniem za opiekę nad towarzystwem.

W związku z jubileuszem odznaczono szereg osób dyplomem i medalem pamiątkowym w uznaniu zasług położonych około rozwoju towarzystwa. M. in. odznaczeni zostali: prezes Leonard Drezkowski, inż. Leonard Sakowicz — inspektor rybacka (Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu), hr. Ponieński Edward z Kościeleca, dr. Esden Tempki — prezes Polsko-Gdańskiej Komisji Mieszanej, Agaciński Stefan z Mylina, Urbanowski Wiktor z Bydgoszczy, Ziegert Jakob z Czarliny, Olkiewicz Jan z Solca Kujawskiego, Sniadecki Jan z Wasosza, Szydłt Jan z Wierzbiczan, Gawalski Feli-

cjan z Ostrowa, Sterna Jan z Strykowa, Pawlak Franciszek z Wenecji, Urbanowski Bronisław z Sepólna, Frankowski Jakób z Krzyżownik, Dzieciół Waclaw z Błotnicy, Izbrandt Antoni z Lubcza, Krefft Karol z Otomina, Szymański Franciszek z Lembarga, Urbanowski Leon z Bydgoszczy, Sosiński Stanisław z Rogowa, Krzywoszyński Nikodem z Kadzionki, Chojecki Bolesław, senjor z Torunia, Głiszczyński Jan z Modziela, Wiśniewski Maksymilian z Swornigaci, Michalski Marcin z Bielic.

Prócz podanych osób zostały odznaczone następujące osoby: tytułem honorowego prezesa — Drezkowski Leonard, prezes Wlkp. i Pom. Tow. Ryb. w Bydgoszczy; tytułem honorowych mistrzów rybackich pp.: inż. Leonard Sakowicz — inspektor rybacka Pom. Izby Rolniczej w Toruniu, Urbanowski Wiktor — skarbnik Wlkp. i Pom. Tow. Ryb. w Bydgoszczy oraz Urbanowski Waclaw — nadzorca rybacki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Po przedstawieniu spraw kasowych i udzieleniu zarządowi absolutorjum zebrani powzięli cały szereg ważnych uchwał, które wysłano pod adresem ministra rolnictwa. M. in. zwrócono się do ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu niedopuszczenia do zetatyzowania rybołówstwa na wodach otwartych przez Dyrekcję Lasów Państwowych. W ostatnich czasach Dyrekcje Lasów Państwowych biorą we własną administrację i eksploatację zarówno obwodry rybackie własne, należące do Skarbu Państwa, jak i obwodry dzierżawne, należące do spółek rybackich jeziorowych względnie wypuszczane w dzierżawę przez powiatowe władze administracji ogólnej. Te poczynania /Dyrekcji Lasów Przejmują grozą w obawie utraty pracy i pozabawienia rodzin dotychczasowych źródeł utrzymania. Zamierzenia Dyrekcji godzą w egzystencję stanu rybackiego, który w Wielkopolsce i na Pomorzu stanowi liczne rzęcze fachowo i gospodarczo na odpowiednim poziomie stojących rybaków zawodowych.

Dalsza uchwała idzie w kierunku położenia kresu zanieczyszczeniem rzeki Wisły, jakie systematycznie są wywoływane przez fabrykę celulozy w Włocławku. Dotychczasowy stan rzeczy grozi zagładą pogłowiu ryb rzeki Wisły i uniemożliwia wędrowkę na tarło łososia oraz godzi w egzystencję licznych rodzin rybackich, czerpiących na swe utrzymanie z rybołówstwa na obwodach rybackich rzeki Wisły.

Ponadto w dalszych uchwałach zebrani podkreślają wysoce społeczno-gospodarczy charakter ustawy o rybołówstwie, zaś reszta uchwał dotyczy polepszenia materialnego położenia rybaków.

Po kilkugodzinnych obradach zjazd jubileuszowy zakończono wspólnym obiadem.

INFORMATOR Dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy

Trwała ondulacja. Feglarski, Sobieskiego 15.
Telefon 3000.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Antoni Deja, Dworcowa 71. Obiady po 90 gr.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05 15.35, 17.56, 18.26, 19.40, 21.20 (transzytowy), 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.50, 6.20, 7.54, 12.40, 18.13, 17.15, 19.45, 20.00. Do Rynkowa: 18.14, 20.30 (od 19 V do 11/X).
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
Nakło—Pila: 0.02, 6.15, 10.41 (transzytowy), 14.45, 19.42.
Unisław—Brodnica: 4.48, 8.11, 18.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.40, 6.51, 6.33, 9.22, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 0.05, 10.40, 18.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

ZMARLI

S. p. Adelajda Ornassowa w Ołocznynie.
S. p. Zdzisław Fenikowski w Chodzieży.
S. p. Marja z Wojtczaków Nowakowska, lat 70, w Toruniu.

Wzmacniają się kadry armii narodowej.

Otwarcie dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy piechoty i szkoły podoficerskiej przy 62 p. p.

Poświęcenie gmachu szkolnego 62 p. p. przy ul. Mazowieckiej.

Si vis pacem, para bellum — jeśli chcesz mieć pokój, bądź gotowy do wojny. Zdolnym do obrony kraju, naszej ojczyzny — Polski — może być jedynie obywatel przeszkolony bojowo, przeszkolony w umiejętnym władaniu bronią, któryby był gwarancją utrzymania niepodległości, tak ciężko wywalczonej. Tą gwarancją była i będzie dobrze wyćwiczona rezerwa, mogąca w razie wojny stworzyć potężną, silną i karną armję. Taką szkołą są dywizyjne kursy podchorążych rezerwy, które wprowadzone zostały w miejsce dawniejszych szkół pułkowych. Może nie każdy Bydgoszczanin wie, że i w naszym mieście rozpoczęto już drugi kurs dla podchorążych rezerwy.

Pierwszy zastęp młodych żołnierzy zakończył swą służbę dla ojczyzny, po przebieciu manewrów dywizyjnych, dnia 15-go września.

Na drugi kolei kurs, powołano rekrutów z cenzusem już 20 września br. Po ustaleniu się plutonów, po rozmieszczeniu przyszłych obrońców ojczyzny i po umundurowaniu w ćwiczebne i wyjściowe ubrania, nastąpiło w ubiegły wtorek, 24 września, oficjalne otwarcie kursu.

Było to święto podwójne, bo wraz z podchorążakami rozpoczęła naukę szkoła podoficerska, mieszcząca się w tym samym gmachu przy ulicy Mazowieckiej.

Otwarcia kursów dokonał dowódca 15-ej dywizji, p. płk. Chmurowicz, który wygłosiwszy okolicznościowe przemówienie, wznosił okrzyk na cześć naszej trójcy, świętując nam przykładem — Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Jej prezydent p. prof. Ignacy Mościcki i nasz wódz p. gen. Rydz-Śmigły niech żyją!!!

Trzykrotnie z wielkim entuzjazmem powtórzili zdrowe i ochocze zastępy młodzieńców poddany okrzyk, który echem popłynął po całej Bydgoszczy, świadcząc o potęgę i ogromnym zapale przyszłych szermierzy w walce o utrzymanie niepodległości naszej Ojczyzny — Polski. Następnie odbyło się wręczenie broni przez dowódcę 62 p. p., p. płk. Powierżę, poprzedzone krótką przemową.

Po przybyciu dowódcy VIII okręgu korpusu, p. gen. Thommée i przegładzie szeregów świeżo umundurowanych żołnierzy, odbyło się poświęcenie gmachu i wszystkich izb przez ks. kapelana mjr. Szackiego.

Do tej uroczystości przygrywała orkiestra 62 p. p., a kompanję honorową wraz ze sztandarem pułkowym tworzyli starzy żołnierze, którzy przy przegładach prezentowali broń.

Sala malinowa „Pod Orłem”.

Otwarcie zimowego sezonu rewją p. t. „Lot w śmiechostere”.

W okresie ostatnich dwóch miesięcy przez scenkę rewijową „Pod Orłem” przewiał się szereg wybitnych artystów rewijowych, których występy cieszyły się uznaniem, stawiając scenkę „Pod Orłem” na odpowiednich wyżynach. W obecnej rewji „Lot w śmiechostere” wystąpią nowo zaangażowani artyści: Nina Oleńska, Ref-Ren, Eugenjusz Nowowiejski — popularna w całej Polsce trójka wesolków, w której Ref-Ren jest znanym autorem i czuwać będzie nad repertuarem wystawianych rewij, przeważnie jego pióra. W obecnym programie inscenizowane dowcipy: „Parówki”, „Marysia”, „W komisarjacie”, skecz „Konferencja pokojowa”, rewersowe „Piosenki apaszowskie”, świetny „Bączek” w wyk. Nowowiejskiego, arcykomiczna groteska-dialog „Nie pieprz Pietrze” i wiele innych numerów wokalnych zapowiadają program na wesoło, co przy codziennych troskach dzisiejszego życia jest bardzo pożądane. Część choreograficzna reprezentować będzie gwiazda ekranu i artystka baletu opery warszawskiej Rena Hryniewiczówna, której występy „Pod Orłem” na wiosnę rb. budziły zachwyty i entuzjazm wśród publiczności. Dopełniać całości będzie balet H. Wierzyńskiego, pozyskany jeszcze na pewien okres, przy częściowej zmianie składu baletu w osobach: Eugenji Paryczko i Jadwigi Polakowskiej. Balet Wierzyńskiego ma już ustaloną chlubną opinię za oryginalne pomysły baletowe.

— Srebrne gody małżeńskie w parafii św. Trójcy obchodzą dnia 2 października małżonkowie Józef i Marjanna z Osościaków Szulcowie, zam. przy ulicy Stefana Czarneckiego 4. Jubilat jest zatrudniony w garbarni Bucholca. Należy do stowarzyszeń religijno - oświatowych pod wezwaniem św. Wojciecha i św. Ignacego i jest wiernym abonentem „Dziennika Bydgoskiego”. — Jubilatowi „Szczęść Boże” na dalszej drodze życia!

— Do Krakowa i Częstochowy. Pociąg popularny celem złożenia holdu prochom Wielkiego Marszałka. Ojczad pociągu z Bydgoszczy dnia 4. X. o godz. 19,33, powrót dnia 8. X. o godz. 5 rano. Koszt przejazdu w obie strony kl. III, zwiedzenie Krakowa, dojazd na Sowińiec i zwiedzenie Częstochowy wynosi zł 17,50 z noclegami i zwiedzeniem Wieliczki zł 19,50. Karty uczestnictwa i wszelkie informacje Pol. Tow. Krajoznawcze, Bydgoszcz, Libelta 5, od 11—13 i od 17—18. (18214)

Druga część uroczystości miała miejsce w sali wykładowej, ale już tylko dla dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy. P. gen. Thommée przy dźwiękach hymnu narodowego zawiesił flagę państwową, jako znak rozpoczęcia kursu. Flaga ta będzie przez cały okres nauki symbolem naszej Polski, będzie znakiem, że kiedy my, Polacy, żyjemy, nigdy wydrzeć Jej nie damy.

Po tej czynności pięknie przemówił p. generał, podkreślając silnie, że „jedynym sposobem obrony naszej ojczyzny jest broń. Broń palna i biała, choć barbarzyńska, jednak jedyna i skuteczna, bo przeciw trudno pomyśleć o innej obronie, jak nie o orężnej”. Jako wzór doskonałych żołnierzy, dowódców, to Napoleon i Piłsudski, których należy naśladować.

P. generał zakończył słowami, że „niczyje ziemi nie potrzebujemy, lecz piędzi obecnego obszaru nie oddamy za żadną cenę”.

Na tem zakończyły się uroczystości związane z rozpoczęciem nauki wojskowej. Młodzież tę wielką uroczystość przejęła do głębi serca, czując zadowolenie, że ona zdolna jest do zaszczytnej służby wojskowej i w razie wojny, do obrony kraju.

L. Sławiński, r. z c.

Znałomita odżywka dla cery PUDER ABARID

Publiczne zgromadzenie wierzycieli

odbędzie się 6 października w Bydgoszczy.

Przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy w Bydgoszczy utworzył się komitet wierzycieli, który podjął akcję obrony wierzycieli rolniczych oraz wierzycieli, których pretensje znajdują się zagranicą.

Komitet udziela wskazówek w zakresie ustawodawstwa finansowo-rolnego w każdy wtorek i piątek w godz. od 16 do 18 w lokalu swoim.

Wszystkich wierzycieli, objętych akcją komitetu, wzywamy do wypełnienia kart statystycznych, których opracowanie umożliwi komitetowi uzyskanie dokładnego i wszechstronnego poglądu na stan wierzytelności rolniczych i zagranicznych. Karty wydawane są w lokalu komitetu.

Na niedzielę, dnia 6 października br. godz. 3 po poł. komitet zwołuje wielkie zebranie wierzycieli rolniczych i zagranicznych w Bydgoszczy — sala lokalu „Pod Lwem”, ul. Marszałka Focha 7 — z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Referat p. mec. Syskiego na temat: „Czego żądają wierzyciele rolnika?” oraz referat o wierzytelnościach zagranicznych. 3. Dyskusja nad referatami. 4. Odczytanie i podpisanie rezolucji. 5. Wolne głosy. 6. Zakończenie.

Na powyższe zebranie zaproszeni zostali pp. posłowie naszego okręgu.

Wszystkich wierzycieli rolniczych i zagranicznych na zebranie to komitet uprzejmie zaprasza.

Już jutro rozpoczynamy druk wielkiego, ilustrowanego reportażu z terenów emigracyjnych pod tyt:

„Druga Polska”

pióra Zdz. Karr-Jaworskiego, autora „Nad szarą Sekwaną”.

Niezadługo rozpoczniemy również druk niezwykle interesującego reportażu tego samego autora — z pobytu w Sowietach pod tyt:

„W stolicy czerwonych władców”.

Spoleczeństwo, prasa a policja bydgoska.

Opinia publiczna ma prawo domagać się lepszego informowania przez policję.

Raz wreszcie trzeba otworzyć oczy społeczeństwu bydgoskiemu na wręcz niemożliwy stosunek, jaki istnieje między Policją bydgoską a prasą miejscową pod względem udzielania informacji. Podczas, gdy we wszystkich kulturalnych państwach europejskich istnieje ścisła współpraca policji i całego społeczeństwa, w Bydgoszczy dzie-

je się inaczej. Tu wogóle nie docenia się znaczenia prasy w tępieniu i wykrywaniu przestępstw lub w ostrzeganiu społeczeństwa przed oszustami i innymi ciemnymi elementami — w Bydgoszczy prasy. — bez względu zresztą na zabarwienie polityczne, — prawie że wcale się nie informuje. Do niedawna dostarczano co prawda prasie

krótkich komunikatów policyjnych, donoszących nawet o większych wypadkach, zazwyczaj jednak już dawno przebrzmiałych: w jednym, krótkim zdaniu. Ostatnio nawet i ten komunikat dostarcza się bardzo rzadko, gdyż, jak nam wytłumaczono, w policji... niema papieru (II).

Redaktor działu lokalnego, czy też reporter bydgoski wobec tego ma bardzo utrudnioną pracę, skoro wszędzie natrafia na rąły surowego zakazu informowania ze strony policji i władz prokuratorskich. Liczyć więc może tylko na szczęśliwy przypadek, dobre znajomości i — pocztę pantoflową, która, dzięki Bogu, działa w Bydgoszczy dość sprawnie, co niejednokrotnie nawet wprawia w zdumienie najwyższe czynniki policyjne. W każdym bądź razie dziennikarze w policji bydgoskiej nie mają do szukania a na drobne i pilne zapytania telefoniczne, nie zagrażające ani moralności publicznej, ani też bezpieczeństwu publicznemu, nie daje się odpowiedzi.

O święty Biurokracy!! W takich warunkach dziennikarzowi wydaje się, że uważany jest przez policję prosto za szpiega. Każdy policjant stroni od niego i boi się coś powiedzieć. I zdarzyło się nawet, że pewien dzielny policjant, którego nasz redaktor lokalny pochwalił w „Dzienniku” za przychwylenie kilku włamywaczy, zwrócił się do redaktora z pretensjami, dlaczego to uczynił, gdyż teraz ma ze strony zwierzchnika swego przykrości i robi się przeciwko niemu dochodzenia, czy czasami sam nie informował prasy o swoich sukcesach. Zasłużony ten policjant prosił naszego redaktora, ażeby już nigdy, broń Boże, o nim nie wspominał w „Dzienniku”, bo mogłby jeszcze wylecieć ze służby. Prawdziwie to i smutne. Bardzo smutne...

Dlaczego jednak o tem wszystkim piszemy? Bo nie możemy pojąć, że policja w Poznaniu, Krakowie, Warszawie, Lwowie, Łodzi i innych miastach Polski liczy się z prasą i odnosi się do społeczeństwa inaczej, niż policja w Bydgoszczy. Tak samo i władze prokuratorskie współpracują gdzieindziej z prasą. Jaskrawym dowodem tego są obszerne informacje, udzielane prasie poznańskiej i warszawskiej przez tamtejszą policję, a dotyczące drugiej masowej ucieczki więźniów koronowskich. Wszelkie najdrobniejsze szczegóły podaje się tam w dobrze zrozumianym interesie społeczeństwa a przedewszystkiem zaniepokojonej ludności powiatu bydgoskiego. W Bydgoszczy natomiast policja nie docenia prasy i kategorycznie odmawia jakichkolwiek informacji. Tu przejąskrawiony biurokratyzm święci triumfy!! Czy jednak obszerne relacje prasy poznańskiej i innej prasy spełnić

Wkrótce w kinie ADRIA

Więcej niż film: odkrycie! — Najbardziej wzruszający obraz jaki widzieliście w swoim życiu!

18229

mogą to zadanie, jakie spełnić mogłaby czytana przedewszystkiem w okolicy Bydgoszczy i Koronowa prasa bydgoska? Pięknym brzmia słowa, mające na celu wyręczenie policji, jakie czytamy w jednym z pism poznańskich: „W zrozumieniu ciężkiej pracy policji podajemy poniżej nazwiska oraz rysopisy uciekinierów. Na wypadek, gdyby ktokolwiek natknął się na zbiegłych więźniów, należy natychmiast donieść o tem policji” — poczem następują dokładne rysopisy zbiegłych więźniów. Oczywiście obszernie te relacje zamieszczone w prasie poznańskiej i warszawskiej nie mają tego realnego znaczenia, jakie miałyby w prasie bydgoskiej.

Czy wśród bydgoskich naczelników władz policyjnych niema zrozumienia dla ciężkiej pracy „szarego” policjanta? Wiemy przecież, że poza dziesięciuro-dwunasto- a czasami nawet piętnastogodzinnym dniem pracy policjant bydgoski ostatnio jeszcze w soboty i niedziele obarczony jest balastem teoretycznym. Czyż więc nie należałoby go odciążyć, jak się to czyni w innych miastach? A przedewszystkiem, czy zaniepokojona częstymi wydarzeniami w więzieniu koronowskim ludność okolicy Bydgoszczy w obliczu niebezpieczeństwa niema prawa żądać innego lepszego informowania opinii publicznej ze strony policji bydgoskiej?

Los Litwy nie jest dla Polski obojętny.

Ryga, 30. 9. (PAT) Z Kowna donoszą: Korespondent „Elty”, omawiając rozmowę ministra Lozorajtisa z poszczególnymi ministrami państw obcych w sprawie Kłajpedy porusza również treść rozmowy, jaką litewski minister spraw zagranicznych odbył z ministrem Beckiem. Korespondent twierdzi, iż w dniu 21 września obiegła Genewę pogłoska, iż rząd polski oświadczył Niemcom, że nie ma nic przeciwko zakusom niemieckim na Litwę. Pogłoska ta znalazła swoje echo w londyńskim „Times”.

Pogłoski o zmianie rządu na Litwie.

Ryga, 1. 10. (PAT) Według doniesień z Kowna w tamtejszych kołach politycznych krąży pogłoski o mającej nastąpić wkrótce zmianie bądź rekonstrukcji gabinetu premiera Tubelisa.

Nie jest wykluczona możliwość, że nowy gabinet opierać się będzie już na rozszerzonej podstawie z udziałem przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji. Rekonstrukcja gabinetu związana jest jakoby z ostatnimi zajściami, jakie miały miejsce w kilku miejscowościach na prowincji.

Niemcy są niezadowoleni z kłajpedzkich wyborów.

Kłajpeda, 1. 10. (PAT) W późnych godzinach wieczornych litewska agencja telegraficzna „Elta” ogłosiła komunikat, z którego wynika, że po zamknięciu głosowania w pierwszym dniu na terenie całego obszaru kłajpedzkiego oddało głosy 60 procent uprawnionych, w niektórych obwodach głosowało prawie 80 procent, a nawet 100 procent.

Niemieckie koła kłajpedzkie utrzymują, że cyfry te nie są ścisłe. Poza tem koła te informują, że w czasie wyborów miały miejsce różne wykroczenia niezgodne z przepisami wyborczymi i że w posiadaniu biura wyborczego partii niemieckiej „Einheitsliste” są liczne zażalenia na nieformalności, których mieli się dopuścić litewscy urzędnicy. Z tych powodów wydaje się być pewne, że Niemcy, chociażby wybory wykazały wzrost głosów niemieckich, będą domagali się unieważnienia wyborów i przeprowadzenia nowych pod kontrolą międzynarodową. Źródła niemieckie wiadomość tę potwierdzają.

Bunt więźniów koronowskich.

Głodówka trwa w dalszym ciągu. — Prócz policji bydgoskiej do Koronowa przybył także oddział policji z Poznania.

Strajk głodowy więźniów koronowskich, który, jak już w wczorajszym numerze pisaliśmy, rozpoczął się w ubiegłą niedzielę rano, przybiera dalsze groźne rozmiary, gdyż do strajku głodowego przystąpiła również i reszta więźniów, tak, że ogółem bunt w domu karnym w Koronowie ogarnął około 1000 więźniów. — Niektórzy więźniowie już od kilku dni przeprowadzają głodówkę. Jak się dowiadujemy, głodówkę rozpoczęło początkowo 250 więźniów z oddziału dla niepoprawnych, poczem dołączyli się niebawem więźniowie polityczni oraz karni.

W wczorajszy poniedziałek więźniowie zabarykadowani w celach wznosili nadal okrzyki przeciwko naczelnikowi więzienia Nowakowskiemu, jak: „precz z tyranem” i inne, oraz przeciwko strażcy, hałasując przytem bez przerwy. Straszne ryki znówu słyhać było daleko w mieście. — Wobec ostrzejszych form, jakie przybrał ten strajk głodowy, wysłano nietylko z Bydgoszczy, silny oddział policji pod kierownictwem aspiranta Markuszewskiego, lecz również wysłano do więzienia w Koronowie silny oddział policji z Poznania. Oddziały policji bez przerwy czuwają nad tem, aże-

by w wypadku, gdyby bunt przybrał groźniejsze jeszcze rozmiary, mogły opanować sytuację.



A. Dymsha i Wł. Grabowski w przepięknej polskiej komedji muzycznej, która już od dziś ukaże się na ekranie kina „Marysieńki”.

— Nowy program w „Oazie”. Przytulny lokal kabeletowy p. Grabowskiego „Oaza” przy ulicy Pomorskiej zmienia od dziś program, na co miłośnikom „lekkiej muzy” pozwala sobie zwrócić uwagę w dziale ogłoszeń „Dziennika Bydgoskiego”.

Ucieczka z więzienia w Fordonie

Z więzienia w Fordonie zbiegła w ubiegłą sobotę w południe 26-letnia Marja Brossler, która korzystając z przypadkowej nieuwagi dozorczyńni, przedostała się przez ogrodzenie na ulicę. Za zbiegłą więźniarką wszczęto natychmiast pościg, który dotąd nie dał rezultatu.

SPORT

NAPIERAŁA DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM POLSKI.

Warszawa. W ub. niedzielę po południu odbył się na Dynasach długodystansowy wyścig kolarski na 50 km. z 10 finiszami o mistrzostwo Polski. Tytuł i pierwsze miejsce zdobył Napierała (FB) — 22 pkt. — 1:15:01 sek., 2) Stahl (Legja) 16 pkt.

ROSEMEYER WYGRYWA NAGRODĘ MASARYKA.

Praga. Ostatnie w roku bieżącym wielkie międzynarodowe zawody automobilowe, rozegrane w Czechosłowacji o wielką nagrodę Masaryka, zgromadziły na trasie przeszło 150 tys. widzów. Wielką niespodzianką było zwycięstwo Niemca Rosemeyera mimo udziału w zawodach takich asów, jak Stuck, Warzi i Nuvolari.

FANTASTYCZNY WYPADEK STUCKA.

Praga. Na zawodach o wielką nagrodę Masaryka niespodzianką była porażka zeszłorocznego zwycięzcy Stuck i Włocha Varzi. Stuck, jak się okazało, miał fantastyczny wypadek w drodze, mianowicie w czasie jazdy został zaatakowany przez ptaka górskiego, który mu potłukł okulary ochronne i zranił oko. W następstwie wypadku Stuck musiał się wycofać z zawodów. Varzi wskutek defektu wycofał się w ostatniej rundzie.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJWOWSKIEJ W MERANIE.

Meran. W Meranie rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana. Jędrzejowska, która została rozstawiona, stoczyła pierwszy mecz z Levi, bijąc ją 6:0, 6:1. Niemka Sauder pokonała pozbatem Włoszkę de Bruinops 6:4, 7:5.

Wittman przeszedł do drugiej rundy walkowerem z przegładu na brak przeciwnika.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY W BYTOMIU.

Sensacyjna porażka Schneidra. Katowice. W Bytomiu odbył się rewanżowy trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego, Śląska Niemieckiego i Wrocławia. Zwyciężył bezapelacyjnie Wrocław, zdobywając 148,5 pkt., 2) Śląsk polski — 89 pkt., 3) Śląsk niemiecki — 82,5 pkt.

Sensacja zawodów była porażka Schneidra w skoku o tyczce. Przegwał on do Niemca Hartmanna, który wynikiem 402 cm. ustalił nowy rekord Wrocławia. Schneider zajął drugie miejsce, mając wynik 385 cm.

Delegacja urzędników u ministra skarbu

Z Warszawy piszą nam: Przed kilku dniami Centralna Rada Pracownicza zgłosiła prośbę o wyznaczenie terminu audjencji u ministra skarbu. Jak słychać, audjencja ma się odbyć w bieżącym tygodniu, już po spodziewanej zmianie gabinetu. Delegacja Centralnej Rady Pracowniczej pragnie poinformować się u ministra skarbu o kwestji zapowiedzianej obniżki płac urzędniczych.

Bank Polski płacił dnia 1. 10. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,27
funt sterlingów	25,98
franki szwajcarskie	172,34
franki francuskie	34,91
szylingi austriackie	98,50
belgi belgijskie	89,36
liry włoskie	32,—
floreney holenderskie	357,80

SPIS JARMARKOW

w miesiącu październiku 1935.

Skróty oznaczają: k b — koński, bydłocy; o — ogólny; inw z — inwentarz żywy; kr — kramarski; zw — zwierzęcy; św — świński.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE:

- 2 października: Bojanowo (pow. Rawicz) o, Dobrzyca (pow. Krotoszyn) o, Inowrocław k b, Rogowo (pow. Żnin) o, Witkowo (pow. Gniezno) o.
- 3 października: Czempin (pow. Kościan) inw z, Gębice (pow. Mogilno) k b, Jaraczew (pow. Jarocin) o, Kcynia (pow. Szubin) k b, Kórnik (pow. Śrem) inw z, Krobica (pow. Gostyń) o, Ostreszów (pow. Kępno) k b, Pleszew (pow. Jarocin) o, Sieraków (pow. Międzychód) o, Wągrowiec k b, Żnin o.
- 7 października: Kobylągóra (pow. Kępno) o.
- 8 października: Czarnków o, Kobylin (pow. Krotoszyn) o, Książ (pow. Śrem) inw z, Lwówek (pow. Nowy Tomyśl) o, Łabiszyn (pow. Szubin) o, Mikstat (pow. Kępno) o, Osieczna (pow. Leszno) o, Rakoniewice (pow. Wolsztyn) o, Strzelno (pow. Mogilno) o, Września o, Żerków (pow. Jarocin) o.
- 9 października: Borek (pow. Krotoszyn) k b, Gniezno k b, Krzywín (pow. Kościan) o, Nowawieś Wielka (pow. Bydgoszcz) o, Nowe Miasto n. W. (pow. Jarocin) o, Odolanów (pow. Ostrow) inw z, Szamotuły k b, Wieleń (pow. Czarnków) o.
- 10 października: Barcin (pow. Szubin) o, Kościan inw z, Kozmin (pow. Krotoszyn) k b, Kruszwica (pow. Mogilno) o, Murowana Goślina (pow. Oborniki) o, Ostrów k b, Szamocin (pow. Chodzież) k b, Wronki (pow. Szamotuły) o.
- 11 października: Gostyń k b, Nakło (pow. Wyrzysk) o.
- 15 października: Bydgoszcz k b, Dąbrowa

Biskupia (pow. Inowrocław) o, Kłecko (pow. Gniezno) o, Krotoszyn o, Międzychód k b, Śrem inw z, Trzemeszno (pow. Mogilno) o, Zbąszyń (pow. Nowy Tomyśl) k.

- 16 października: Leszno o, Rawicz o.
- 17 października: Gaśawa (pow. Żnin) kr, Janówiec (pow. Żnin) o, Kaźmierz (pow. Szamotuły) o, Koronowo (pow. Bydgoszcz) o, Opalenica (pow. Nowy Tomyśl) o, Ostroróg (pow. Szamotuły) k b, Skoki (pow. Wągrowiec) inw z, Swarzędz (pow. Poznań) inw z.
- 22 października: Dolsk (pow. Śrem) o, Mielżyn (pow. Gniezno) o, Mogilno k b, Przemęt (pow. Wolsztyn) inw z.
- 23 października: Ryczywół (pow. Oborniki) k b.
- 24 października: Pniewy (pow. Szamotuły) k b, Wyrzysk o.
- 29 października: Chodzież o, Grodzisk (pow. Nowy Tomyśl) o, Pakość (pow. Mogilno) inw z.
- 30 października: Jarocin k b.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE:

- 2 października: Lubawa zw, Podgórz (pow. Tczew) zw, Puck (pow. Morski) o.
- 3 października: Brodnica zw, Kiełpino (pow. Kartuszy) o, Radzyn (pow. Grudziądz) o, Toruń zw, Warlubie (pow. Świecie) kr, Wejherowo (pow. Morski) o, Zblewo (pow. Starogard) o.
- 4 października: Grudziądz zw, Lidzbark (pow. Działdowo) zw, Osie (pow. Świecie) o.
- 7 października: Lidzbark (pow. Działdowo) o, Świecie zw.
- 8 października: Czerny (pow. Chojnice) zw, Gniezno (pow. Tczew) zw, Jeżewo (pow. Świecie) o, Kiełpino (pow. Działdowo) zw, Sepólno o, Skórcz (pow. Starogard) o, Wąbrzeźno zw.
- 9 października: Brusy (pow. Chojnice) o, Kartuszy o, Lniano (pow. Świecie) zw, Nowe miasto (pow. Lubawa) o, Śliwice (pow. Tuchela) o.

10 października: Chojnice zw, Łasin (pow. Grudziądz) zw, Nieżywiec (pow. Brodnica) o, Topólno (pow. Świecie) zw, Wysin (pow. Kościerzyna) zw.

- 15 października: Borowy Młyn (pow. Chojnice) o, Bukowiec (pow. Świecie) zw.
- 16 października: Chełmża (pow. Toruń) zw, Górzno (pow. Brodnica) zw, Gruczno (pow. Świecie) o, Konarzyny (pow. Chojnice) o, Kurzętnik (pow. Lubawa) zw, Płośnica (pow. Działdowo) zw, Skarszewy (pow. Kościerzyna) zw.
- 17 października: Gdynia o, Kamień (pow. Sepólno) o, Toruń zw.
- 18 października: Chełmno zw, Grudziądz zw.
- 19 października: Szymbark (pow. Kartuszy) o.
- 21 października: Pelplin (pow. Tczew) zw.
- 22 października: Kościerzyna zw, Linja (pow. Kartuszy) o, Swornegacie (pow. Chojnice) zw, Tuchola zw.
- 23 października: Chełmno zw, Dziemiany (pow. Kościerzyna) o, Mroczo (pow. Lubawa) zw, Starogard zw.
- 24 października: Nowe (pow. Świecie) o.
- 25 października: Tczew zw.
- 29 października: Lesno (pow. Chojnice) o, Przdkowo (pow. Kartuszy) zw, Starogard kr, Strzecz (pow. Morski) o.
- 30 października: Starogard kr.
- 31 października: Kowalewo (pow. Wąbrzeźno) zw, Lidzbark (pow. Działdowo) zw.

WOLNE MIASTO GDAŃSK.

- Gdańsk-Altshottland: co środę i sobotę targ na prosiątka i warchlaki.
- 3 października: Meysterwalde kramny, koński, bydłocy, świński, owczy i kozi.
- 10 października: Gdańsk-Oliwa kr k św b.
- 15 października: Praust kramny, koński, bydłocy, świński, owczy i kozi.
- 16 października: Mariensee kramny, koński, bydłocy, świński, owczy i kozi.
- 22 października: Neuteich kr k b.
- 24 października: Lamenstein k b św.
- 29 października: Gross Trampken kr b.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie kolektury p. K. Rzannego, Gdańska 25. Naczelna zasada jej jest natychmiastowa wypłata wygranych bez potrąceń oraz szybka i uprzejma obsługa.

Nowa placówka. Pan Walenty Sadowski, wybitny fachowiec rzemieślnik w dziedzinie rzeźnicko-wędliniarskiej, przejął przy ul. Promenada nr. 3 warsztat rzeźnicko-wędliniarski po mistrzu Czysteńskim i poleca swoje wyroby mieszkańcom odnośnej dzielnicy, Nowej placówki „Szczęść Boże“.

ran przewieziono chłopca do domu. — Winę nieszczęśliwego wypadku ponosi chłopiec.

Życia towarzyska.

Wtorek, 1 października. Godz. 17:00: Koło śpiewu piekarzy polskich. Lektura śpiewu w „Strzelnicy“.

siedzeń. Godz. 20:00: Koło Absolwentów Szkół Handl. Roczne walne zebranie w auli Gimnazjum Kupieckiego (dawn. M. S. H.).

Sokół żeński.

Plenarne zebranie żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół“ odbędzie się w środę dnia 2 bm. o godz. 7-ej w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec tego przybycie jak najliczniejsze wszystkich członkiń jest bardzo pożądane.

Chłopiec najechany przez samochód.

W wczorajszy poniedziałek o godz. 9,30 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na ul. Długiej. Przebiegający przez jezdnię 5-letni Wiktor Palicki, syn kolejarza Józefa, zam. przy ul. Długiej 14, nie zważając, został potrącony przez nadjeżdżający samochód, a uderzony błotnikiem, padł na bruk.

P. T. Publiczności donoszę uprzejmie że z dniem 1. X. objąłem po mistrzu p. Czysteńskim warsztat rzeźnicko-wędliniarski połączony z składem wędlin i mięsa przy ul. Promenada nr. 3.

Ostrzeżenie. Ostrzegam przed nabyciem weksli z podpisem moim od p. Antoniego Krakowskiego z Witoldowa pow. Bydgoszcz, obecnie zamieszkałego w Bydgoszczy, Niegolewskiego 26, płatne 500,— zł na 15-go października i 500,— zł na 15-go grudnia 1935 r., albowiem weksli tych nie wykupię z tego powodu, że kupiłem od p. Krakowskiego żywy i martwy inwentarz wolny od zastawu.

Nowość! Na rok 1935/36 Nowość! Radjoodbiorniki Państwowe Zakłady Tele-Radjotech. Elektrit Natavis Telefunken Philips.

Przetarg ofertowy na dostawę odzieży, bielizny itd. Starostwo Krajowe odda na podstawie przetargu ofertowego dostawę odzieży, bielizny itp. dla Zakładów Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego.

Licytacja spadkowa w ciągu dalszym przy ul. Śniadeckich 37, u spedytora (—) „Rawa“.

O GŁOSZENIE. Niniejszem podaję do powszechnej wiadomości, że Kasa Główna Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego w Poznaniu (gmach Starostwa Krajowego) Aleje Marcinkowskiego 29, będzie wydawać w godz. urzędowych począwszy od 15. X. 1935 r. nowe arkusze kuponowe.

Makulatura (stare gazety) oddaje tanio DZIENNIK BYDGOSKI ulica Poznańska 12-14. (17916)

POLECENIA Fasonowanie i czyszczenie kapeluszy damskich — męskich, najnowsze fasony. Pomorska 35. 15309

Wózki dziecięce 30% taniej. Długa 5. (18219) Centryfugi 50% taniej Długa 5. (18221)

Papiery fantazyjne dla introligatorów, ogromny wybór, najnowsze. Jankowski, Bydgoszcz, Długa 76, Wełniany Rynek 6. (14483)

Dom składem, ogrodem 10.000. Właściciel, ulica Babia Wieś 4. (18231)

Parcele 15x33 blisko dworcaspredam. Tamże półtora hektara wydzierżawie, sprzedam ziemi ogrodowej Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń. (18250)

Piekarnie cukiernię, korzystnie odstąpię. Sokółowski, Śniadeckich 52. (9986)

Dom sprzedam w śródmieściu, za zł. 10.000. Komorne miesięczne 160. Adres wskaże Dziennik. (18259)

Z powodu likwidacji sprzedaje meble, (antyki mahonie) oraz pianino korzystnie. Chrobrego 16, m. 2. (10003)

Maszynę do szycia okazuję. Na kielska 3—2. 18249

Stół rozciągnany 12 osób sprzedam. Nad Kanalem 7. (10010)

Pianino (10012) Ffiftenreuter. Pomorska 27

2 szafce formy szwabskie za bezcen. Wełniany Rynek 10, m. 1. (18262)

Dom z wpłatą zł. 5.000,— kupię wprost od właściciela. Oferty pod „K. M. 5.000“ do filii Dzień. Bydg. (18206)

Cebule wagonowo kupię. Oferty podaniem ceny do Dziennika pod „Kupię“. (18243)

Siłny chłopak potrzebny do wszelkiej pracy. Leszczyńskiego 105. (18246)

Bufetowa potrzebna do hotelu Warszawskiego w Bydgoszczy Warszawska 17. (18244)

Dziewczyna potrzebna. Piotra Skargi nr. 11/3. (9993)

Slużaca potrzebna. Warmińskiego nr. 11, m. 1. (9999)

Pomocnik fryzjerski damsko-męski potrzebny zaraz. Ceynowa, Gniewkowo. (18238)

Slużaca bardzo czysta, uczciwa, pracowita, dobrze polecona, smacznie gotuje, oszczędna w gospodarstwie szuka stałej posady. Filija „Zaprawy“. (10013)

Skład wynajmę. Długa 5. (18220)

Kucharz znający dobrze kuchnię warszawską potrzebny zaraz. Garnizonowe Kasyno Oficerskie, Chełmno. (18248)

Pokój umeblovany. Cieszkowskiego 8—8. (10000)

Pokój nmeblovany. Król. Jadwigi 12, m. 5. (9997)

Pokój z oddzielnym wejściem Hetmańska 18, m. 5, II. wejście. (10007)

Pokój lub dwa ładne, wanna, wygodny. Pomorska 5, kawiarnia. (10011)

Pokój umeblovany, z centralnym ogrzewaniem, inteligentnej pani wynajmę. (idańska 36, m. 3. (9996)

1-2 pokoi kuchnią poszukuję zaraz. Plac 3—6 miesięcy zgóry. Oferty Dziennik Bydgoski „Pewny“. (18223)

1-2 pokoi kuchnią poszukuję młode małżeństwo, placę pół roku zgóry. Of. pod „Stała posada“. (18210)

Mieszkania szuka 3 pokojowe dla dentysty w centrum poszukuję. Of. „Dentysta“ filija Dziennika Bydgoskiego. (9915)

3 pokojowego mieszkania w centrum poszukuję samotna pani zaraz lub później. Oferty pod „Emerytka“ do Dziennika Bydgoskiego. (17791)

Pokój kuchnią poszukuję zaraz. Placę 3—6 miesięcy zgóry. Oferty Dziennik Bydgoski „Pewny“. (18223)

RÓŻNE Odciski radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO“. Do nabycia w drogerjach. (18263)

Licytacja. Likwidacja mieszkania. W czwartek, dnia 3 października nika sprzedawac będę w firmie „Rawa“, Śniadeckich 37, od godz. 9 do 14 różne meble jak: szafy, stoły, łóżka, leżanki, krzesła, obuwie, ubrania, przybory szwabskie, kompletna sypialkę itd. W razie nieporozumień sprzedaz nastąpi w piątek i sobotę Antoni Mroczynski, koncesjonowany aukcjonator i zaprzysiężony rzeczoznawca, Gdańska 42, telefon 15-54. (18265)

Oddam koncesję na wyszynk. Adres Dziennik. (10022)

Właściciel kiosku, szuka panny brunetki, z gotówką. Zgł. proszę kierować z fotografią pod „Małżeństwo“ Dziennik Bydgoski Gdynia. 18178

Panna 37 lat, posiadająca dom z interesem w małym mieście, życzy sobie dobre go katolika, kawalera zapoznać w celu matrymonjalnym. Oferty pod „Bławat“ do admin. Dziennika Bydgoskiego. (18200)

Urzednik (18229) katolik, lat 30, kawaler Pomorzanie, poszukuje w celu matrymonjalnym panny do lat 25 z wyprawą i gotówką do 3000 zł, rzecz traktuje poważnie i dyskretnie. Oferty wraz z fotografią, którą pod słowem honoru zwrócę, proszę skierować do filii Dziennika pod „M. G.“.



W niedzielę, dnia 29 września 1935 r. rozstała się nagle z tym światem w kwiecie wieku ekspedjentka nasza

Dyoniza Romelówna

W Zmarłej tracimy długoletnią pracowniczkę, która sumiennością i uczciwością zasłużyła sobie na naszą życzliwą pamięć.

A. i W. Ziętak.

18190



Dnia 28 września 1935 r. o godz. 20.30 zmarła nagle moja najdroższa, kochana żona, nasza troskliwa, nigdy niezapomniana mamusia, siostra, ciocia śp.

Weronika Kulczyńska

przeżywszy lat 45, o czym zawiadamiają w głębokim, nieutulonym smutku

Mąż z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 października 1935 r. o g. 16.30 z domu żałoby przy ul. Rycerskiej 6. — Msza św. żałobna odbędzie się dnia 3. X. 35. o godz. 8-mej w kościele Serca Jezusa.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Klepsydry Magister

wykonuje tanio i szybko Drukarnia Bydgoska S.A. Bydgoszcz, Poznańska 12.

nowego typu, nawet bez praktyki, tylko chrześcijanin, który dobrze zna język niemiecki na piśmie potrzebny. Apteka p. Łabędziem, Bydgoszcz, Gdańska 5.

Kawiarnia „POD ORŁEM“ Sala Malinowa. Od 1 października rb. zupełna zmiana programu. Rewelacyjna rewja w 16-tu obrazach „LOT W SMIECHOSFERE“ z wspaniałą nowo zaangażowaną trójką wesolków NINY OLEŃSKIEJ, REF-RENA, EUG. NOWOWIEJSKIEGO

Zawiadamiam, że w myśl zarządzenia Izby Skarbowej w Poznaniu, Urzędy Skarbowe - Ekspozytury Urzędu Skarb. w Nakle z dnem 1 października 1935 r. mieścić się będą w Nakle przy ulicy Ks. Skargi nr. 2, (budynek Posterunku Policji Państwowej).

Kabaret „OAZA“ Pomorska 19. Telefon 39-51. Od 1-go października 1935 r. pierwszorzędną występy artystyczne

Zarząd Miejski miasta Świecia n/W. ogłasza konkurs na stanowisko burmistrza niezawodowego na czas kadencji trwającej 5 lat.

Tapety Linoleum Ceraty Chodniki Dywany Dywaniki w wielkim wyborze poleca korzystnie

Drzewka i krzewy owocowe, ozdobne alejowe róże i konifery w wielkim wyborze polecają

Pamiętajcie o bezrobocznym!

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ z KOGUTKIEM. BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA BÓLE ZĘBÓW

Wapno Cement portlandzki Smoła destyl. Papa dachowa Sufitówki Pustaki Rury cementowe

E. Kruszczyński Bydgoszcz, Poznańska 8 poleca (18180) Pierze-Puch Koldry-Pierzyny

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Dla poszukujących osady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA Szachy bezpłatnie. Restauracja Dworca Głównego. (15496) Deski kantówki, towar dobry i tani. Składnica drzewa Ogrodowa 2. (14747) Szkło okienne oraz wszelkiego rodzaju butelki do piwa, lemniany, wódek, wina, apteczne, balony itp. po cenach konkurencyjnych poleca Wielkopolska Huta Szkła Wacława Pasikowskiego, Bydgoszcz, ul. Toruńska 308, telefon nr. 13-25. (16679) Meble kupisz zawsze najtaniej tylko u Bernarda Nowaka Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na adres Długa 10.

SPRZEDAŻ Miłocarnia parowa 60, fabrykatu Cegielskiego, najnowszy model, mało używana, w stanie jak nowym, oraz używane motory elektryczne na prąd stały o napięciu 110 volt, 3 - 16 H. P. można korzystnie nabyć u firmy: „Unia“ Zjedn. Fabryka Maszyn, Sp. Akc. Oddział Chełmno. (17952) Skład krótkich towarów próżny natchmiast do oddania. Wiadomość: właściciel domu Bocianowo 19. (18163) Kafele najtaniej. Ugory 40. (15752) Sypialnie (18147) lepsze, politurowane, złota brzoza, kanadyjskie, fińskie, mahoni, jesion tanio. Stolarska, Mazowiecka 5. Pompe do wody okazjnie sprzedam. Pomorska 26. (18187) Tragarze żelazne do budowli profil 14, 16 i 18 oddam tanio. Oferty filija pod „Tragarze“. Śrutak walcowy 10 ctr. na godzinę w dobrym stanie, kosztował 800 zł, teraz 250 sprzedam Cieśliński, Teczew, Rynek 21. (18239) Motor benzynowy do mlócenia, przenośny, tanio na sprzedaż. Nakielska 24. (18209) Rower na sprzedaż tanio. Czerwonego Krzyża 7. (18217) Piec (17993) kafl. przenośny sprzedam Drog., „Flora“ Gdańska 35.

KUPNA Kupię używany rower damski lub męski. Bydgoszcz Wschód, Przemysłowa 1, m. 3. (9980) Posada stała mechanikowi za kaucję. Do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Mechanik“. (9876) Czeladnik szewski potrzebny. Toruńska 66. (18252)

PAMIĘTAJ! 17959 PŁASZCZE - UBRANIA najpiękniejsze wzory — najmodniejsze fasony w najniższych cenach i wielkim wyborze znajdziesz w firmie LEON KONIECZKA Bydgoszcz, ulica Gdańska 41. Jedyny specjalny magazyn konfekcji męskiej i chłopięcej

Każde używane maszyny do szycia kupię. Sniadeckich 39, m. 15, podwórze. (18193) Fortepian używany kupię tanio. Oferty filija Dziennika „Fortepian“. (9978) Kupię używane łóżko dziecięce. Oferty do filii pod „Łóżko“. (9984) Biurko (18186) szafę do rzeczy z lustrem. Oferty „Kupię“ filija.

Barówki do baru poszukiwane zaraz. Zgłoszenia u portiera w hotelu pod Orłem w Bydgoszczy, od godziny 16—20. (18218) Poszukuję zaraz dzielnego pomocnika fryzjerskiego. Jan Rzoska, Teczew, Gdańska 6. (18208) Parobek od 17—19 lat na gospodarstwo potrzebny. Meyer, Prądki, poczta Ciele. (18199) Dziewczyna do posługi potrzebna zaraz. Zgłoszenia od 12—14. Nowakowa, Al. Mickiewicza 3. (18224) Uczni stolarski potrzebny. Nakielska 15. (18262)

POSADY POSZUKUJĄ 2 siostry (9982) 14—16 lat, emigrantki z Francji, poszukują osady do dzieci. Oferty filija Dziennika pod „14—16 lat“ Próżny pokój. Tucholska 8. (18197) Umeblowany wejście osobne. Pierackiego 15, mieszkanie 15. 18172 Pokój z 2 łózkami. Emilia Warmińskiego 5, m. 10. (9983) Pokój (9985) Plac Piastowski 17, m. 5. Pokój umeblowany. Jana Kazimierza 5—13. (18215) Pokój umeblowany, 1—2 osób. Podgórna 10/1. (18216)

RÓŻNE Wróży chiromantka przyjezdna. Poznańska 32—2. (18192) Wróży chiromantka przyjezdna Warszawy. Garbary 19, m. 13, podwórze. (18191) Restauracje z koncesją poszukuję. Dziennik Bydgoski pod „Październik“. (18185) Skradzioną mi książeczkę wojskową unieważniam. Stefan Drzazgowski. (17995)

Repertuar kin bydgoskich: ADRIA: „Dziś wieczór u mnie“. Bogaty nadprogram. APOLLO: Urojony świat i „Kolorowa komedia“. BAJKA: „Głos Pustyni“ (Nora Ney, Marja Bogda, Bodo, Brodisz) i „Zabawka“ z Alną Kar. BAŁTYK: „Afera bokserka“ i „Simba król puszczy abisyjskich“. KRISTAL: „Bengali“ premjera i nadprogram. MARYSIENKA: „Wacus“ polski film z Dymszą. Premjera. REWA: „Quo vadis“ (dźwiękowe). Na scenie nowy zespół w nowej rewji.

POSADY WOLNE Potrzebna fryzjerka na stałe. Grunwaldzka 39. (18212)

Każde używane maszyny do szycia kupię. Sniadeckich 39, m. 15, podwórze. (18193) Fortepian używany kupię tanio. Oferty filija Dziennika „Fortepian“. (9978) Kupię używane łóżko dziecięce. Oferty do filii pod „Łóżko“. (9984) Biurko (18186) szafę do rzeczy z lustrem. Oferty „Kupię“ filija.

POSADY WOLNE Potrzebna fryzjerka na stałe. Grunwaldzka 39. (18212)

POKOJE WOLNE Pokój utrzymanie lub bez zaraz, 15/10. Jezuicka 5/3. (18203)

64.100 wypłaciłem dotąd kup los a będzie milion Konstancy Rzanny kolektura L. P. Bydgoszcz, ulica Gdańska 25. Tel. 33-32. Zlecenia zamiejscowe załatw. odwrotnie. (18260)



— Czy dałaś rybkom świeżą wodę? — Nie, przecież jeszcze nie wypily wczoraj.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.